



**A w Nowym 2024 Roku niech turystyczna przygoda trwa...
...ta górską i ta miejską, ta na wodzie i ta pod ziemią też!**



Tre Cime di Lavaredo - Dolomity, fot. Józef. Jemiolo

W NUMERZE:

- **Wyprawy: kamperem po Europie, autobusem do Słowenii i Włoch**
- **Nowe nazwiska wśród „korespondentów” Echa**
- **Plan wycieczek Koła Grodzkiego na najbliższe miesiące**
- **Bajania o Ziemi Muszyńskiej**
- **Relacje z wycieczek, imprez, szkoleń i spotkań...**

ODDZIAŁ „BESKID” W OBIEKTYWIE

150 ROCZNICA TT - PTT - PTTK i 70 LAT BETLEJEMKI (fot. L. Traciłowski)



Koło Przewodników



Różaniec wypominkowy, fot. Jan Bodziony



Kwesta na cmentarzu, fot. Marian Baran



Jubileuszowy Raid Przewodnicki, fot. Lech Traciłowski



Rajd Przewodnicki w Górach Świętokrzyskich, fot. z archiwum

OD REDAKCJI

Droży Czytelniczy!

Numer Echa, który właśnie trafia do Waszych rąk, powstał jakby „na kolanie”. Nie odbyło się spotkanie Redakcji, nie było także wielkiego planowania, rozpiski: co? kto? z kim? o czym? ile stron? do jakiego działu? Wprawne oko czytelnicze dostrzeże brak niektórych, ponoć poczytnych działów oraz okrojone wersje innych. Wiedzieliśmy jednak, że najlepszy, w zasadzie jedyny termin „ukazania się” zimowego numeru, to poniedziałek. Ten, na który przypada nasz oddziałowy opłatek. A ponieważ w tym roku zaplanowano go stosunkowo wcześniej, rozdzwoniły się nasze redaktorskie smartphony i telefony stacjonarne, poczta elektroniczna pracowała całodobowo i inne komunikatory. I chciałoby się napisać, że oto jest, a napisać trzeba: i oto nie zdążyliśmy... Będzie tydzień później...

Przeczytacie w nim dwie bardzo ciekawe relacje z wypraw, jedna Ani, naszej Redaktor, która zamieszkała w Szkocji, przeżyła przygodę życia i została naszym zagranicznym korespondentem (można nawet napisać, że zamorskim) oraz debiutanta Piotra Truchana, który jako współautor, wspólnie z naszym stałym Redaktorem Włodkiem, obszernie zrelacjonował wyprawę Koła Grodzkiego na Triglav i w Dolomity, których symbol odważyłam się nawet umieścić na pierwszej stronie.

Ponadto w numerze szeroko i na kilka sposobów opisane zostały wrześniowe wydarzenia na Hali Łabowskiej, m. in. przez nowo mianowanego Komandora Złotu, naszego Redaktora Władka. Polecamy również (i niejako promujemy) twórczość licealistki Natalii, która lekkim piórem prowadzi nas kolejno raz po muszyńskich zakątkach (także tych mentalnych).

W dziale „Co słychać w Komisjach?” książd Zenon snuje rozważania o radości, którą mają w sobie grotolazi, a Basia opisuje „1001” wydarzeń, jakie w ostatnim czasie odbyły się z inicjatywą i z udziałem Zarządu i członków Koła Przewodników... Zresztą sami zobaczcie i poczytajcie...

Redaktor Rotacyjna
Teresa Cwiłka

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	3
SPIS TREŚCI	3
WIEŚCI Z SEKRETARIATU	
Kalendarium wydarzeń	4
VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego.....	6
Odeszli od nas.....	7
Życzenia świąteczne.....	8
LISTY DO...	
„Gdzie jest pomnik?”	10
WĘDRÓWKI LITERACKIE	
Najpiękniejsze zakątki Muszyńskiej Ziemi - Potok Wilcze	11
WYPRAWY	
Porachunki ze Słowenią.....	13
Kamperem przez Europę to też turystyka.....	18
CO SŁYCHAĆ W KOMISJACH?	
KOŁO GRODZKIE	
Zabieszczaduj dzisiaj z nami.....	21
Listopadowy sabat czarownic w Górach Świętokrzyskich	21
Plan wycieczek Koła Grodzkiego.....	22
KOMISJA KRAJOZNAWCZA	
Podsumowanie działalności	22
KOMISJA DO SPRAW MŁODZIEŻY	
SKKT nr 11 w Powroźniku.....	23
KOŁO PRZEWODNIKÓW	
Przewodniczkę wieści	24
SĄDECKI KLUB TATERNICTWA JASKINIOWEGO	
Po jaskiniach nie chodzą smutni ludzie.....	27
KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ	
Jak co roku na Hali Łabowskiej.....	28
KOMISJE I KOŁA W STATYSTYKACH	30
ODDZIAŁ „BESKID” W OBIEKTYWIE	2, 31-32

STOPKA REDAKCYJNA

„ECHO BESKIDU” PÓŁROCZNIK ODDZIAŁU
PTTK „BESKID” W NOWYM SĄCZU

ADRES REDAKCJI

Oddział PTTK „Beskid”, Rynek 9, 33-300 Nowy Sącz,
tel./fax: (018) 443-74-57

Poczta elektroniczna:

echo@beskid.pttk.pl

Redaguje zespół:

Barbara Bałuc, Gabriela Chałak, Teresa Cwiłka,
Włodzimierz Godek, Anna Tobiasz,
Anna Katarzyna Zygmunt, Władysław Żebrak

Skład komputerowy: Teresa Cwiłka

Korekta: Katarzyna Zygmunt

Administrator: Władysław Żebrak

Druk: NOVA SANDEC

ul. Lwowska 143, 33-300 Nowy Sącz
e-mail: biuro@novasandec.pl
http://novasandec.pl

Nr ISSN - 1426 - 4390

Nakład: 300 egz.

Jesteśmy na facebooku!

<https://www.facebook.com/PttkOddzialBeskidNowySacz/>



Kalendarium wydarzeń w Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu sierpień – grudzień’ 2023 r.

2.08.2023 r. w wieku 83 lat zmarła Kol. Stanisława Sidorowicz -Sędzimir – przewodniczka PTTK. Msza św. żałobna została odprawiona 10 sierpnia 2023 r. w Kaplicy Cmentarnej w Nowym Sączu, a po niej odbyły się uroczystości pogrzebowe na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

25.08.2023 r. – na zaproszenie Nowosądeckiej Izby Turystycznej Kol. Tadeusz Czubek wziął udział w Sądeckich Obchodach Światowego Dnia Turystyki. W programie był spływ Popradem oraz ognisko w „Perle Południa” w Rytrze.

24-27.08.2023 r. – Kol.Kol. Barbara Bałuc, Anna Rojek-Leśnik, Teodora Żarnowska, Marian Baran, Eugeniusz Bednarek, Stanisław Leśnik, Lech Traciłowski, Aleksander Żarnowski wzięli udział w 40. Ogólnopolskim Górskim Rajdzie Przewodników PTTK „Magiczne Świętokrzyskie”, organizowanym przez Oddział PTTK w Kielcach.

9.09.2023 r. – Kol. Magdalena Bułat i Kol. Władysław Żebrak wzięli udział w spotkaniu integracyjnym podczas Święta Aktywności Obywatelskiej organizowanym przez Miasto Nowy Sącz w Miasteczku Rowerowym w Manufakturze – Grill House.

15-16.09.2023 r. w Łodzi odbył się VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego. Z naszego oddziału w tym kongresie udział wzięli: Kol.Kol. Cecylia Jabłońska, Anna Rojek-Leśnik, Stanisław Leśnik i Wiesław Piprek.

20.09.2023 r. w wieku 69 lat zmarł Kol. Stanisław Głuc – przewodnik PTTK. Msza św. żałobna została odprawiona w Parafii Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu 25.09.2023 r. a uroczystości pogrzebowe odbyły się na Cmentarzu Komunalnym na Helenie w Nowym Sączu. W uroczystościach pogrzebowych wziął udział poczet sztandarowy Koła Przewodników w składzie: Jan Bodziony, Dominika Kroczek i Anna Rojek-Leśnik oraz Koleżanki i Koledzy.

21.09.2023 r. – Przy słonecznej i letniej pogodzie 383 uczestników wzięło udział w dwóch tytułowych uroczystościach na Hali Łabowskiej. Oddział PTTK „Beskid” w Nowym Sączu po raz 44 zorganizował Turystyczny Złot pamięci majora Juliana Zubka „Tatara” i jego żołnierzy. Tą imprezą włączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji Zarządu Głównego PTTK w Warszawie X Międzypokoleniowa Sztafeta Turystyczna – Wędruj z Nami! Patronat Honorowy nad imprezą objęli: Pan Marek Kwiatkowski – Starosta Nowosądecki i Pan Ludomir Handzel – Prezydent Miasta Nowego Sącza.

Nasze spotkanie zaszczyliły rodziny byłych partyzantów z całego kraju. Wśród zaproszonych gości byli m. in.: Pan Jerzy Jamrozowicz dyrektor Szkoły Podstawowej w Łomnicy Zdroju i wicedyrektorka Pani Magdalena Kucaba, Pan Radosław Repetowski wicedyrektor Zespołu Szkół Nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu, Pan Marek Kroczek zastępca dyrektora Zespołu Parków Krajobrazowych woj. Małopolskiego, Pan Wojciech Kurzeja Nadleśniczy z Nadleśnictwa w Nawojowej, Pan pułkownik Marek Marcisz, zastępca Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej oraz Pani major Dorota Kądziołka, Rzeczniczka Prasowa Komendanta Karpackiego Oddziału Stra-

ży Granicznej w Nowym Sączu, Kol. Stanisław Leśnik wraz z członkami Zarządu Oddziału oraz członkowie Komisji Turystyki Górskiej i Komisji Młodzieżowej. Komandorem Złotu był Kol. Władysław Żebrak.

Najliczniej reprezentowana była młodzież z całego Powiatu Nowosądeckiego z następujących szkół: **Zespół Szkół Nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu** (91 osób) z opiekunami: Panem Radosławem Repetowskim, Panią Anną Porębą, Panem Arturem Oleniczem i Panem Bartłomiejem Luberdą. Szkoła wystawiła okazały pododdział Związku Strzeleckiego z Jednostki 2006 w Nowym Sączu, **Zespół Szkół im. Władysława Orkana w Marcinkowicach** (35 osób) z opiekunami: Panem Wojciechem Dominkiem, Panią Anną Farecką i Panią Dorotą Wasak. Szkoła wystawiła mundurową reprezentację przyszłych wojskowych, strażaków i policjantów, **Szkoła Podstawowa z Łomnicy Zdroju** (24 osoby) z opiekunkami Paniami: Angeliką Barszczak i Moniką Skowron, **Zespół Szkolno-Przedszkolny w Powroźniku** (26 osób) z opiekunami: Panią Barbarą Bałuc i Panem Wojciechem Czubą, **I Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu** (51 osób) z opiekunami Panią Agnieszką Szostak, ks. Hieronimem Kosiarskim, Panem Mariuszem Sieczko **Zespołu Szkół nr I w Nowym Sączu** (43 osoby) z opiekunem: Panem Grzegorzem Damasiewiczem, **II Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu** (32 osoby) z opiekunami: Panem Mariuszem Skowronem i Panią Ewelina Krupą, **Zespół Szkół Budowlanych w Nowym Sączu** (16 osób) z opiekunami: Panią Moniką Wróbel i Panem Piotrem Rychlewskim, **Technikum TEB Edukacja w Nowym Sączu** (10 osób) z opiekunem Panem Piotrem Rychlewskim.

Przed pomnikiem Partyzantów, gdzie honorową wartę zaciągnęli funkcjonariusze Straży Granicznej i przedstawiciele szkół mundurowych, krótki rys historyczny przedstawił prof. Piotr Rychlewski, a następnie pani Małgorzata Pierzga odczytała Apel Poległych. Z kolei przy dźwiękach werbla, złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze przez delegacje: rodzin partyzantów, Oddziału PTTK „Beskid”, Szkoły Podstawowej z Łomnicy Zdroju, Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego i Zespołu Szkół im. Władysława Orkana z Marcinkowic.

Po oficjalnych uroczystościach, młodzież przy ogniskach piekła kiełbaski i słuchała piosenek partyzanckich w wykonaniu zespołu „Włóczykije” z Łomnicy Zdroju.

Równolegle odbyła się gra terenowa „Poszukiwanie grobów i miejsc pamięci walk partyzanckich i Żołnierzy Wyklętych wokół Hali Łabowskiej”. Z 12 drużyn, w kategorii szkół podstawowych zwyciężyła drużyna ze SP w Łomnicy Zdroju w składzie: Marcelina Kowalik, Julia Żywczak, Jan Polański, 2 miejsce zajęła również drużyna ze SP w Łomnicy Zdroju: Aleksandra Bołoz, Liliana Gumulak, Mateusz Wnęk, 3. przypadło SP w Powroźniku: Aleksandra Chorążyk, Zofia Syjud, Oskar Miler.

W kategorii szkół średnich zwyciężyła drużyna z I LO w Nowym Sączu w składzie: Zuzanna Wojciechowska, Natalia Cabała, Joanna Magda, 2 miejsce zajęło II LO w Nowym Sączu: Ewelina Słowińska, Louiza Colin, Piotr Sasak, 3 miejsce zajął ZS Nr I w Nowym Sączu: Mateusz Janur, Kacper Janus, Filip Kuźma.

Dla zwycięzców i wszystkich biorących udział, Starosta Nowosądecki pan Marek Kwiatkowski, ufundował bardzo piękne medale i cenne nagrody. Wszyscy uczestnicy Zlotu otrzymali pamiątkowe odznaki, wodę mineralną „Piwniczanka” oraz gadzety reklamowe „Piwniczanki”, Zespołu Parków Krajobrazowych i Banku Spółdzielczego.

Karpacki Oddział Straży Granicznej w Nowym Sączu wystawił namiot promocyjny w którym zaprezentował sprzęt służbowy używany na co dzień w służbie. Natomiast Zespół Parków Krajobrazowych Woj. Małopolskiego również wystawił namiot promocyjny z konkursami i nagrodami dla młodzieży.

Zarząd Główny PTTK w Warszawie przygotował siatkoplecaki z logo PTTK wypełnione materiałami promocyjnymi, które zostały rozdane opiekunom i młodzieży zachęcając do wędrowania z PTTK.

Karpacki Oddział Straży Granicznej w Nowym Sączu wystawił posterunek honorowy przed pomnikiem partyzantów.

Składamy serdeczne podziękowania sponsorom, dzięki którym impreza mogła się odbyć dla licznej grupy turystów.

Zadanie zrealizowano w ramach konkursu „Kocham Sądeckie” przy wsparciu finansowym Powiatu Nowosądeckiego. Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza. Pozostali sponsorzy to: Pani Bożena Danek i Firma Danek z Nowego Sącza, Zespół Parków Krajobrazowych woj. małopolskiego, Spółdzielnia Pracy „Piwniczanka”, Zarząd Główny PTTK Warszawa, Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu, PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu.

29.09.2023 r. Kol. Adam Sobczyk - Prezes Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu wziął udział w uroczystym spotkaniu z okazji 150 rocznicy utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego, które odbyło się w Muzeum Pienińskim w Szlachtowej.

1.10.2023 r. – Zakończenie Sezonu Turystycznego 2023 r. na Jackowej Pościeli organizatorem było Koło Grodzkie PTTK Nr 16 w Piwnicznej Zdroju. Mszę św. odprawił Ks. Krzysztof Czech proboszcz parafii w Piwnicznej Zdroju i równocześnie Kapelan Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu.

21.10.2023 r. - na Przehybie odbyło się okolicznościowe spotkanie członków PTTK z okazji 150 lat powstania TT-PTT-PTTK. W Kaplicy Dobrego Pasterza Ks. Krzysztof Czech - Kapelan Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu - odprawił Mszę św. i wygłosił okolicznościową homilię, w Muzeum Turystyki Górskiej Kol. Stanisław Leśnik wygłosił okolicznościowe przemówienie, a na zakończenie odbyło się wspólne ognisko.

26.10.2023 r. – na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu-Gołąbkowicach Kol. Kol. Dominika Kroczek, Barbara Rzepka, Maria Czarnecka-Konopczyk, Joanna Nowak, Wiesław Piprek, Stanisław Nieć, Emilian Konopczyk i Wacław Rojek roznieśli znicze na groby zmarłych działaczy, przewodników, pracowników i członków PTTK.

26.10.2023 r. – na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu Kol.Kol. Dominika Kroczek, Maria Czarnecka-Konopczyk, Joanna Nowak, Barbara Rzepka, Wiesław Piprek, Stanisław Nieć, Emilian Konopczyk, Wacław Rojek, oraz Tomasz Strachanowski z młodzieżą z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nowym Sączu roznieśli znicze na groby zmarłych działaczy, pracowników, przewodników i członków PTTK.

27.10.2023 r. – na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu Kol.Kol. Anna Rojek-Leśnik, Adam Sobczyk, Stanisław

Leśnik, Wiesław Leśniara, Lech Traciłowski i Aleksander Żarnowski roznieśli znicze na groby zmarłych działaczy, przewodników, pracowników i członków PTTK.

Dziękujemy także Kol.Kol. Cecylii Jabłońskiej, Halinie Haraf, Marii Pierzga, Stanisławowi Janur, Edwardowi Borkowi, Markowi Budzie, Jackowi Białoniowi, Marianowi Baranowi, Markowi Lorczykowi, Karolowi Krokowskiemu, Janowi Wojtasowi i Władysławowi Żebrakowi, którzy roznieśli znicze po innych cmentarzach, gdzie znajdują się groby naszych działaczy, pracowników, przewodników i członków PTTK.

Kol. Magdalenie Bułat składamy serdeczne podziękowanie za wykonanie okolicznościowych wstążeczek z logo PTTK i informacją o Różańcu i Mszy św., które były przychepione do roznoszonych zniczy.

31.10.2023 r. – w uroczystych obchodach 105. Rocznicy Odzyskania Niepodległości Narodowej na Sądeckczyźnie, które odbyły się na terenie Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu wziął udział poczet sztandarowy Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu w składzie: Jan Bodziony, Janusz Pietrzak i Krzysztof Ogorzały.

31.10.2023 r. w wieku 94 lat zmarła Kol. Władysława Głuc, Członek Honorowy Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, przewodniczka PTTK, długoletnia działaczka Komisji Turystyki Górskiej PTTK. Msza św. żałobna została odprawiona w Bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu w dniu 6.11.2023 r. a uroczystości pogrzebowe odbyły się na Cmentarzu Komunalnym na Helenie w Nowym Sączu. W uroczystościach pogrzebowych udział wzięły 2 poczty sztandarowe: Oddziałowy w składzie: Janusz Pietrzak, Dominika Kroczek. Anna Rojek Leśnik oraz Przewodnicki w składzie: Wiesław Leśniara, Halina Haraf, Ewa Policht oraz Koleżanki i Koledzy. Mowę pożegnalną na cmentarzu wygłosił prezes O/PTTK Kol. Adam Sobczyk.

1.11.2023 r. w ramach akcji „Ratujmy Sądeckie Nekropolie”, którą koordynowała z ramienia O/PTTK Kol. Dominika Kroczek kwestowaliśmy na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu przy bramie od ul. Stolarskiej, a były to osoby: Dominika Kroczek, Marian Baran, Barbara Bałuc, Marek Gaworucha z córką Adelką i synem Adasiem, Dorota Wołoszczuk, Alicja Bonarska-Treit, Krzysztof Jankowski, Wacław Rojek, Janusz Pietrzak, Maria Dublewicz, Michał Kelm (2 godz.), Elżbieta Pocięcha, Bożena Ryba i Eugeniusz Bednarek.

14.11.2023 r. - w Bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu odmówiony został Różaniec Wypominkowy, który poprowadził Kapelan Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu Ks. Krzysztof Czech. Poszczególne tajemnice odmówili: 1 i 2 Dominika Kroczek oraz Marcin Rola odczytali imiona i nazwiska zmarłych działaczy, pracowników i członków Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, 3 Kinga Migacz – odczytała zmarłych pracowników Spółki Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” w Nowym Sączu, 4 i 5 Marek Gaworucha oraz Barbara Bałuc odczytali zmarłych przewodników O/PTTK „Beskid” w Nowym Sączu.

Następnie w intencji zmarłych działaczy, przewodników, pracowników i członków PTTK została odprawiona Msza św., której przewodniczył ks. Krzysztof Czech - Kapelan Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu i wygłosił okolicznościową homilię, w koncelebrze byli: Ks. Andrzej Krajewski – przewodnik PTTK, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Radłowie, Ks. Tomasz Koźbiał – przewodnik PTTK, wikariusz z Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej, ks. Dariusz Bugajski – kapelan szpitala

w Bochni – członek O/PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, ks. Rafał Głowczyk- wikariusz z Bazyliki św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Wśród licznie zebranych członków naszego Towarzystwa i rodzin, udział wzięły poczty sztandarowe: oddziałowy w składzie: Janusz Pietrzak, Halina Haraf, Jolanta Biel oraz przewodnicki w składzie: Wiesław Leśniara, Eugeniusz Bednarek i Ryszard Hila.

10.11.2023 r. Kol. Stanisław Leśnik absolwent I LO w Nowym Sączu - na zaproszenie Dyrektora LO w Nowym Sączu Pana Jacka Tomasika wziął udział w obchodach Jubileuszu 205-lecia I Liceum Ogólnokształcącego, reprezentując Oddział PTTK „Beskid” w Nowym Sączu. W programie była Msza św. w kościele św. Kazimierza, uroczysta akademii w MCK „Sokół” i spotkanie okolicznościowe w budynku I LO.

2.12.2023 r. - w siedzibie Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu odbyło się spotkanie Regionalnego Forum Oddziałów Małopolskich PTTK.

6.12.2023 r. – Kol. Anecie Piaskowy – odbywającej staż w Oddziale PTTK dziękujemy za udekorowanie świątecznymi ozdobami choinek w siedzibie naszego Oddziału.

19.12.2023 r. - w sali klubowej O/PTTK odbyło się spotkanie opłatkowe w Kole Przewodników PTTK, w którym udział wzięli ks. Krzysztof Czech, Kapelan Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu.

Koleżance Magdalenie Bułat bardzo dziękujemy za własnoręcznie wykonane kartki świąteczne, które wraz z życzeniami od członków Zarządu Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu trafiły do władz miejskich, powiatowych, wojewódzkich, członków honorowych towarzystwa i sponsorów.

Zarząd Główny PTTK w Warszawie w dniu 9 września 2023 r. podjął uchwałę nr 63/XX/2023 w sprawie wysokości składki członkowskiej na 2024 r. oraz wpisowego do PTTK na 2024 r. a Zarząd Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu na swym posiedzeniu w dniu 9 października 2023 r. podjął uchwałę Nr 10/2023 jako obowiązującą od 1.01.2024 r.

- dla osób opłacających składkę normalną - **84,00 zł.**

- dla osób opłacających składkę ulgową - **57,00 zł.**

- dla osób opłacających składkę ulgową młodzieżową - **39,00 zł.**

- dla osób opłacających składkę ulgową młodzieżową za okres od 1.09. do 31.12.2024 r. – **zwolniona**

Wysokość wpisowego do PTTK

- dla osób opłacających składkę normalną - **21,00 zł.**

- dla osób opłacających składkę ulgową - **12,00 zł.**

- dla osób będących uczniami szkół do poziomu szkoły ponadpodstawowej włącznie - **9,00 zł.**

Sporządziła: Dorota Pych

VII KONGRES KRAJOZNAWSTWA POLSKIEGO

W dniach 15-17.09 w Łodzi odbył się VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego pod hasłem „Krajoznawstwo wobec tradycji i wyzwań współczesności”. Obrady odbywały się na terenie Uniwersytetu Łódzkiego – Wydziału Nauk Geograficznych.

Wysłuchaliśmy następujących referatów: Jerzy Kapłon, 150 lat PTT i 100 lat „Wierchów”; Bogdan Włodarczyk, Jolanta Adamczyk, Andrzej Stasiak, Krajoznawstwo 2.0. Potrzeba czy konieczność?; Mieczysław Rokosz, Krajoznawstwo na drodze do niepodległości Polski; Włodzimierz Łęcki, Krajoznawstwo – Patriotyzm – Regionalizm; Sławomir Niciejka, Traktem i bezdrożami Wołynia, Podola i Pokucia; Maciej Ostrowski, W poszukiwaniu sacrum na krajoznawczych szlakach; Renata Seweryn, Krajoznawstwo w pokoleniu Z (cyfrowych nomadów); Zygmunt Kruczek, Tradycyjne i współczesne pojęcie krajoznawstwa; Krzysztof Florys, Rola krajoznawczych gier terenowych w odkrywaniu dziedzictwa lokalnego na przykładzie Questów – Wypraw Odkrywców; Joanna Ziarkowska, Działalność krajoznawców w ochronie dóbr kultur; Joanna Angiel, Teresa Sadoń-Osowiecka, O nieustającej potrzebie obecności krajoznawstwa w szkolnej edukacji; Szymon Bijak, Popularyzacja krajoznawstwa przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze; Jacek Potocki, Tożsamość regionalna i narracja historyczna na terenach o przerwanej ciągłości kulturowej; Marek Staffa, Justyna Jaworek-Jakubka, Rozwój urbanistyczny osad herrnhutów na Dolnym Śląsku; Jan Salm, Zamki i ich ruiny w polskim krajoznawstwie. Refleksje o ochronie widoków; Dominik Ziarkowski, Obiekty zabytkowe w krajoznawstwie; Andrzej Rembalski, Zbigniew Wójcik, Krajoznawstwo na ziemiach polskich na przełomie XVIII i XIX wieku; Tomasz Duda – Szlaki tematyczne Pomorza Zachodniego – nowe spojrzenie na dziedzictwo regionu; Panel dyskusyjny Współczesne zadania krajoznawstwa. Wstęp i prowadzenie Janusz Zdebski. Równoległe odbyło się Spotkanie Członków Honorowych PTTK.

Z naszego Oddziału w Kongresie i w Spotkaniu Członków Honorowych PTTK uczestniczyli: Cecylia Jabłońska, Anna i Stanisław Leśnikowie oraz Wiesław Piprek.

Oprócz wysłuchania referatów, mieliśmy możliwość obejrzenia najciekawszych miejsc w Łodzi i okolicy. Zobaczyliśmy unikalne okazy drzew w Arboretum i Alpinarium w Rogowie, doświadczyliśmy również przejażdżki kolejką wąskotorową w Rogowie. (WVP)



Fot. z arch. W. Piprka

Odeszli od nas...

Władysława GŁUC urodzona 12 IX 1929r. w Rogach, zmarła 31 X 2023 r.

Nauczycielka z 43 letnim stażem pracy. Uczyła w Młyńskich, Stroniu i w Nowym Sączu w SP Nr 3 i Nr 1. Pracowała również jako nauczycielka w Szpitalu w Nowym Sączu, ucząc



dzieci przebywające na leczeniu. Od 1991 r. na emeryturze. W PTTK od 1960 r. W 1965 roku ukończyła Kurs Przewodnika Beskidzkiego I klasy i Terenowego I klasy na dawne województwo krakowskie. Miała również uprawnienia pilota wycieczek krajowych

i zagranicznych. W wyjazdach zagranicznych specjalizowała się w prowadzeniu wycieczek i pielgrzymek do Włoch. Była w tym zakresie wybitnym znawcą historii, zabytków i współczesności. Niejednokrotnie korzystaliśmy z Jej uwag, wiedzy i doświadczenia. W wycieczkach krajowych specjalizowała się w oprowadzaniu młodzieży po górach i naszym regionie. W karierze przewodniczej oprowadzała setki a może tysiące wycieczek.

Była Honorowym Członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział „Beskid” w Nowym Sączu.

Długoletnia Zastępcza Działaczka Komisji Turystyki Górskiej PTTK i Koła Przewodników PTTK, Znakarz szlaków górskich PTTK, Przewodnik Turystyki Górskiej PTTK,

Już jako emerytka przekazywała swoje doświadczenia wiedzę młodym przewodnikom. Jej synowie Stasiu i Krzysiek to również przewodnicy z Koła PTTK w Nowym Sączu. Wychowała 2 córki i trzech synów.

Jest autorką opracowania „Miejsca pamięci narodowej w Nowym Sączu. Opracowywała również materiały do naszej regionalnej gazetki „Echa Beskidu”.

Najstarszą wiekiem przewodniczką w Kole Przewodników PTTK w Nowym Sączu. Zmarła w wieku 94 lat.

Za swoją pracę społeczną na rzecz turystyki odznaczona została: Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza, Złotą Odznaką „Za Zasługi dla woj. Nowosądeckiego”, Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki”, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki”, Odznaką

„Srebrne Jabłko Sądeckie”, Złotą Honorową Odznaką PTTK, Odznaką Honorową „Zasłużony Przewodnik PTTK”, Odznaką Honorowy Przewodnik Turystyki Górskiej PTTK, Złotą Odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży”, Medalem 100-lecia O/PTTK „Beskid” w Nowym Sączu i Odznaką 50-lat w PTTK.

(WP)

Stanisława SIDOROWICZ SĘDZIMIR (Siaśka)

Urodzona 19 XII 1939 r. w Nowym Sączu. Zmarła 2 VIII 2023 r.

Po maturze uzyskanej w 1957 r. do emerytury pracowała w PZGS Nowy Sącz. Kurs przewodnika Beskidzkiego ukończyła w 1962 roku. Była jedną z najstarszych stażem przewodniczką. W młodszym wieku była aktywnym przewodnikiem, prowadziła wycieczki i obozy wędrownie po Beskidzie Sądeckim, Gorcach i Pieninach. Ofiarna i pracowita przewodniczką. W Kole Przewodników uczestniczyła aktywnie w różnych akcjach szkoleniowych. (WP)



Stanisław GŁUC

Urodzony 21 VII 1954 w Stroniu koło Łukowicy, zmarł 20 IX 2023 w Nowym Sączu.

W PTTK od 1975 roku. Z zawodu nauczyciel. Przez długie lata wraz z żoną pracował w Państwowym Pogotowiu Opiekunckim w Nowym Sączu na ul. Lwowskiej.

W 1974 roku, po kursie, otrzymał uprawnienia przewodnika Beskidzkiego i Terenowego. Przy oprowadzaniu wycieczek specjalizował się w obsłudze grup młodzieżowych.

Był również silnie zaangażowany religijnie. Był Szafarzem Najświętszego Sakramentu – udzielał Komunii Św. ludziom schorowanym w ich domach. Prowadził zajęcia na seminariach z zakresu „Odnowy w Duchu Świętym”. Udzielał również porad dla przygotowujących się do małżeństwa.

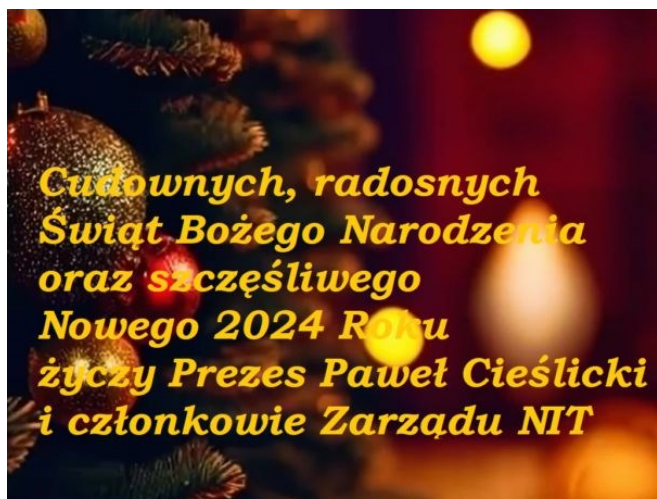
Wybitnie zaangażowany w kształceniu młodzieży. Był dla nich przykładem ofiarnego i wspaniałego nauczyciela.

Odnaczony odznaką 25 i 50 lat w PTTK.

(WP)

„Ci, co odchodzą, wciąż z nami są.”

Życzenia...



*Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość,
a Nowy Rok obdaruje
pomyślnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzą*

*Nadleszczycy
Nadlesnictwa Stary Sącz
Tokarz Ruffek*

**Zdrowych i pogodnych
świąt Bożego Narodzenia,
radosnych chwil spędzonych
w gronie rodziny i przyjaciół,
a także wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym nowym 2024 roku**

**życzy
Komisja Przewodnicząca
Zarządu Głównego PTTK**



*MROZEM ZIEMIĘ OTULIŁA ZIMA,
KTÓRA JUŻ KRÓLUJE.*

*Czas na Świeta-najpiękniejsze,
każde SERCE SIĘ raduje.*

*Bo w rodzinnym ciepła gronie
pośród lampek choinkowych rozweseli wnet każdego
stos prezentów kolorowych.*

*Zdrowych, spokojnych i radosnych Świąt oraz
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU*

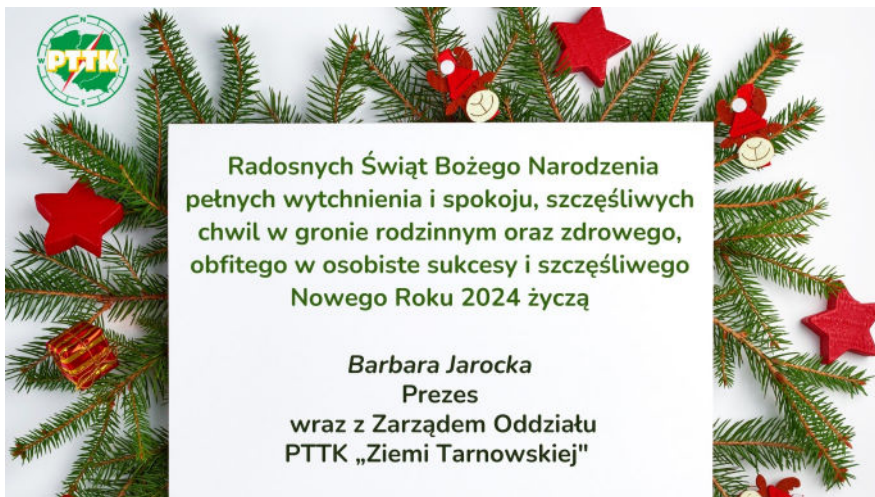
Życzy Oddział Pieniński PTTK w Szczawnicy

POWIAT NOWOSĄDECKI

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć serdeczne życzenia zdrowia, spokoju i ciepłej, rodzinnej atmosfery. Nowy Rok 2024 niech będzie czasem spełnienia, a pomyślność i ludzka życzliwość pomagają w realizacji planów i osobistych zamierzeń.

ROMAN POTONIEC
Roman Potoniec
Przewodniczący Rady
Powiatu Nowosądeckiego

MAREK KWIATKOWSKI
Marek Kwiatkowski
Starosta
Nowosądecki



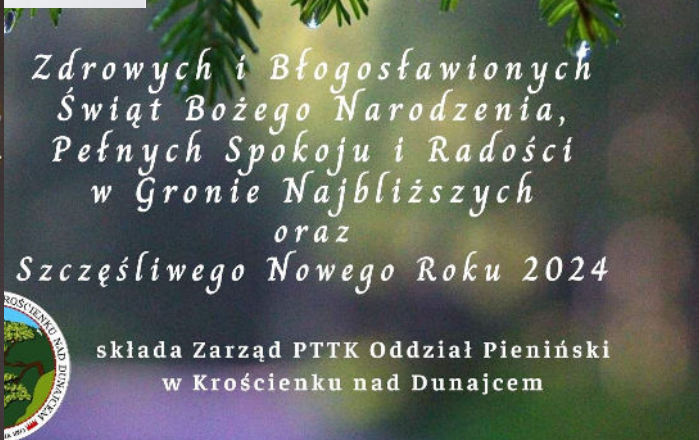
Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
pełnych wytchnienia i spokoju, szczęśliwych
chwil w gronie rodzinnym oraz zdrowego,
obfitego w osobiste sukcesy i szczęśliwego
Nowego Roku 2024 życzą

Barbara Jarocka
Prezes
wraz z Zarządem Oddziału
PTTK „Ziemi Tarnowskiej”



**SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU!**

Życzy Dyrektor Wydziału Sportu i
Turystyki w Nowym Sączu
Tomasz Baliczek
wraz z pracownikami



*Zdrowych i Błogostawionych
Świąt Bożego Narodzenia,
Pełnych Spokoju i Radości
w Gronie Najbliższych
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku 2024*

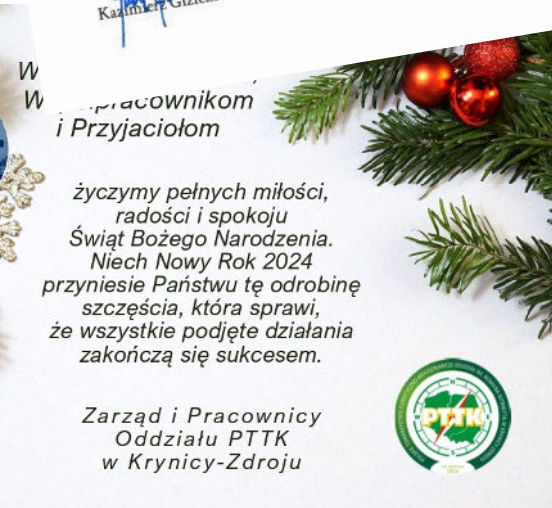
składa Zarząd PTTK Oddział Pieniński
w Krościenku nad Dunajcem

*Życzymy, aby
wypełniła serca pokojem i miłością.
Niech Nowy Rok przyniesie światu dar pokoju,
a nam Wszystkim da moc bycia zwiastunami nadziei,
zwykiewstwa dobra i prawdy.*

Zastępca Burmistrza
Kazimierz Gizicki

Przewodniczący Rady Miejskiej
Andrzej Stawiarz

Burmistrz Starego Sącza
Jacek Lelek



W
W
pracownikom
i Przyjaciółom

*życzymy pełnych miłości,
radości i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Nowy Rok 2024
przyniesie Państwu tę odrobinę
szczęścia, która sprawi,
że wszystkie podjęte działania
zakończą się sukcesem.*

Zarząd i Pracownicy
Oddziału PTTK
w Krynicy-Zdroju



Gdzie jest pomnik?

(list do Pani Doroty Pych)

Szanowna Pani!

Nawiązując do rozmowy telefonicznej informuję, co następuje:

1. Będąc w ubiegłym roku na kolejnym Zlocie na Hali Łabowskiej zauważyłem, że pomnik partyzantów AK, przy którym odbywają się uroczystości z licznym udziałem młodzieży, nie jest widoczny z każdej strony. W poprzednich latach otoczenie pomnika zostało już częściowo oczyszczone z otaczających go zarośli. Jak można zauważyć, pomnik nie jest widoczny m.in. od strony schroniska, ponieważ zasłaniają go świerki. Wydaje mi się, że wycięcie lub mocne przycięcie niektórych gałęzi na tych świerkach powinno odsłonić widok na pomnik również od strony schroniska. W tej sprawie komunikowałem się m.in. z K. Zubkiem, J. Mazanecem, A. Siemiradzkiem, A. Ciesielczykiem, P. Rychlewskim, W. Mikusińskim i uzyskałem ich poparcie w sprawie wystąpienia do PTTK. W załączeniu przesyłam kilka zdjęć obrazujących moją propozycję. Być może znajdzie się jeszcze lepsze rozwiązanie, które spowoduje odsłonięcie pomnika tak, aby był bardziej widoczny z każdej strony.

2. W trakcie rozmów na Hali Łabowskiej w 2022 roku z Panem Prezesem Adamem Sobczykkiem a także w ubiegłym roku z Panem Stanisławem Leśniakiem pojawiła się sprawa konieczności renowacji pomnika. Na pewno temat nie jest łatwy m.in. z uwagi na trudności techniczne. Być może jest możliwość uwzględnienia w planach w tym roku lub najbliższych latach wykonania prac renowacyjnych pomnika partyzantów AK na Hali Łabowskiej.

Pozdrawiam,
Andrzej Mikusiński



Fot. A. Mikusiński



Najpiękniejsze zakątki Muszyńskiej Ziemi - Potok Wilcze



Potok Wilcze to najpiękniejszy zakątek Muszyńskiej Ziemi. Położony jest pomiędzy zboczem Malnika a wzgórzem zwanym „Petrykówka”. Nie jeden, ale dwa duże górskie potoki płyną tą doliną. Woda w nich jest czysta i przejrzysta, płynie wartko i wesoło, wśród pięknych gór i lasów. Jeden z nich spływa kaskadami w wąskim jarze o stromych, prawie pionowych zboczach. Drugi ruczaj spływa swobodnie i śpiewa plukskiem fal, szemrze po kamykach i opowiada dziwy nad dziwami.

Wąwozy i wąwoziki i trzęsawiska

Całe Wilcze to dziesiątki małych i większych wąwozów i wąwozików utworzonych przez spływające strumyki, sączące się stróżki z zasobnych w wody gruntowe zboczy Wilczego. Po-tem łączą się one w jeden potok i ujęzmiłone już w betonowe kręgi przepływają pod ulicą Grunwaldzką i wpadają do Muszynki. Możemy dojść do tego miejsca drogą obok cmentarza, a wtedy wejdziemy w potok górny, albo od ul. Grunwaldzkiej, wzdłuż dolnego potoku, na którym wzniesiony jest duży kamienny jaz. Ze wszystkich zakątków Muszyńskiej Ziemi najbardziej kocham właśnie to miejsce. Jestem nim zafascynowana od najmłodszych lat. Zachwyam się jego pięknem od wczesnej wiosny do późnej jesieni, a także w mroźne i śnieżne dni zimowe.

Obok zachwyty budzi on we mnie strach, obawę, niepokój, ale także respekt i pokorę. Czasem jest mroczny i ponury, pełen dziwnych przerażających odgłosów, to znów oszałamia paletą barw, urzeka grą światła i cieni, napawa ciszą i spokojem. To ponure oblicze Wilczego tkwi już w samej nazwie – WILCZE – a więc miej-

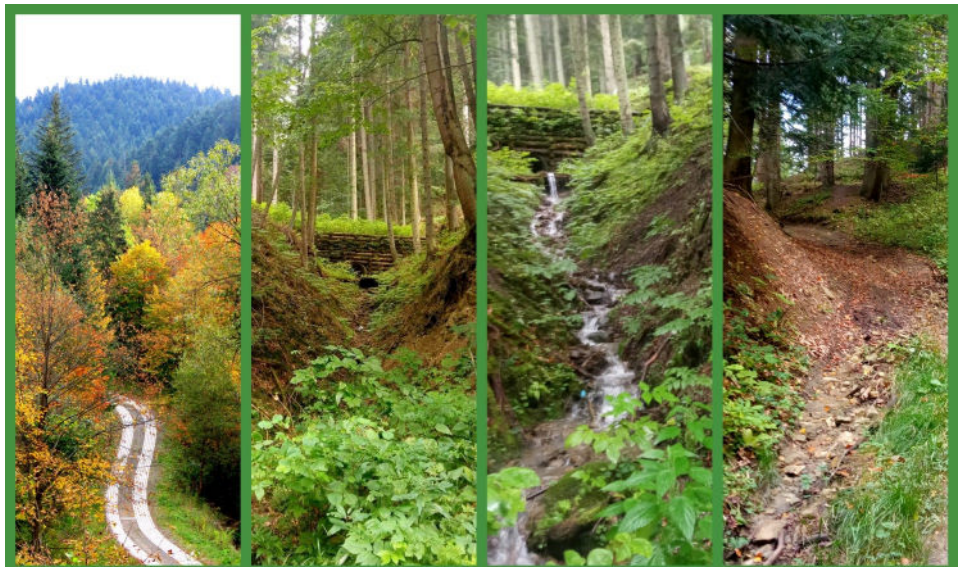
sce, gdzie w dzikich ostępach lasu wśród potoków i trzęsawisk żyją groźne, krwiożercze wilki.

W Potoku Wilcze są trzęsawiska. Te bagna to borowina, jedno z bogactw tego miejsca. Wydobywano ją w latach 20-tych i 30-tych. Była używana do okładów i kąpeli borowinowych w Łazienkach w Muszynie i wożona do Łazienek Mineralnych w Krynicy. Wilków chyba już nie ma. Przynajmniej nigdy ich nie spotkałam, i nie słyszałam by tam obecnie grasowały.

Bogactwo fauny

Pomimo ich braku bogactwo fauny zadziwia: sarny i kozły, łanie i jelenie, dziki, jeże, zające, żmije i zaskrońce, wszelkiego rodzaju żaby i nawet ropuchy.

Wilcze to także raj dla płazów ogoniastych - pięknych salamander. Jest ich tam setki. Każda z nich jest inna i niepowtarzalna. Różnią się ilością i układem złotych plamek na czarnym ciele. Te urocze, małe cudeńka pojawiają się jesienią wśród kamieni, wykrotów, mchów i paproci.



Bajkowa łąka

We Wilczem, na niekoszone łąki powróciło bogactwo kwiatów i ziół. Kwitną tutaj kwiaty, być może nigdzie nie spotykane, jak np. kokoryczka wielokwiatowa niebieska, nieopisana w żadnym katalogu roślin, ani w przewodnikach do ich rozpoznawania.

Na podmokłych i torfowych (borowinowych) łąkach w czerwcu zakwitają storczyki, dwa rodzaje: białe – pięknie pachnące i fioletowo – purpurowe, nakrapiane, zwane u nas kukuczkami. W lipcu zakwita, rzadko już gdzie indziej spotykany, mieczyk dachówkowaty.

W tym samym czasie zakwita żółto-pomarańczowy dziurawiec, wszelkiego rodzaju dzwonki i dzwoneczki, biała trybula i podagrycznik, krwawnik, cykoria i wrotycz, oraz wiele innych kwiatów i ziół, które tworzą bajkową łąkę.



Późną jesienią na łąkach Wilczego zakwita zimowit jesienny „(...) delikatny, mały, na jesiennym słońcu lekko wypłowiały”. Przy dolnym potoku rośnie arcydzięgiel, można go łatwo odróżnić od podobnych bylin, bo jego łodyga jest zabarwiona fioletowo. Zwany jest u nas „anielskim ziele”, bo cały jest leczniczy i liście i kwiaty i łodygi i korzeń, na którym robi się nalewki.

A grzyby?

Takiej różnorodności gatunków nie spotyka się nigdzie. Jedne są przysmakami jak: borowiki szlachetne zwane u nas prawdziwkami, borowiki ceglastopore zwane u nas siniakami, kozaki, maślaki, rydze, kurki, opieńki, podgrzybki, zajączki, kania czubajka i kolczatka, która rośnie gromadnie, tworząc półkola i koła. Wiele gatunków gołąbków, a także opieńki i bocznaki, które rosną na starych drzewach, ściętych pniach i konarach. Inne grzyby, niejadalne i trujące upiększają las i cieszą oko. Wśród nich są muchomorzy; czerwony, plamisty i sromotnikowy. Krowiak, łuszczak, tęgoskór, mleczaj, borowik ponury i goryczak żółciowy, który łatwo odróżnić, bo wystarczy dotknąć mięszu końcem języka, a gorzki, piekący smak będzie odczuwalny przez długi czas. Można tam również spotkać pleśniaka i buławkę pomarańczową. W tym roku natchnęliśmy się na szmaciaka gałęzistego - olbrzyma, którego średnica przekraczała jeden metr. Szmaciak gałęzisty to siedzeń sosnowy, zwany u nas również kozią brodą. Wiele gatunków, które tam można spotkać, nie umiem nazwać, ale jest ich bez liku.

Niesamowite rzeczy

Opowiadali o nich nasi przodkowie, a dzisiaj powtarzają je ci, którzy ich słuchali. Niektóre z tych opowiadań przyprawiają

o gęsią skórę. Np. idąc w południe, na Wilcze, można było ujrzeć niesamowite zjawiska. Otóż, pod lasem na Malniku, czyli po prawej stronie górnej drogi prowadzącej na Wilcze, nad cmentarzem, bez względu na porę roku, parobek orał ziemię pługiem zaprzężonym w dwa woły. Poniżej spacerował ksiądz i odmawiał brewiarz. Na głos dzwonów, na Anioł Pański, wszystko zniknęło. Ponoć, wszystkie te zjawiska powtarzały się wielokrotnie. Wielu ludzi było ich świadkiem i opowiadało o nich.

To ponoć w tamtejszych lasach, w tę jedną, jedyną, najkrótszą noc w roku, w Noc Świętojańską, zakwita kwiat paproci. Tam trzeba go szukać, a znaleziony przyniesie szczęście i bogactwo.

Jeszcze nie tak dawno, z nastaniem jesieni, gdy z drzew opadły liście, mieszkańcy Muszyny z grabiami i workami szli do Wilczego je grabić. Służyły na podściółkę dla bydła i trzody chlewnej. Pewnego dnia wybrał się po liście pan Józef ze Stadła. Kiedy wziął się do pracy, w pobliżu zobaczył nieznanego człowieka. Zdziwił się, bo wcześniej go nie zauważył, a przecież był tam już od dłuższego czasu. Nieznajomy też grabił liście i miał już sporą kupę. Postanowił do niego zagadać. Kiedy już się zbliżył, nieznajomy zniknął. Józef tak się przestraszył, że w tym dniu już nie zebrał liści i wrócił do domu bez worków. Dopiero za dwa dni poszedł na Wilcze i to nie sam. Musiał iść, bo suche liście w tamtych czasach były w gospodarstwie niezbędne.

W Potoku Wilcze miały także „swoją raj na ziemi” boginki. Straszły, zwoziły i wodziły po manowcach. W dni słoneczne, w potoku prały swoje płachty i rozwieszały je na drzewach. Opowiadano, że mieszkańcom Muszyny i okolicy kradły grzeczne dzieci, a podrzucały na ich miejsce swoje rozwrzeszczane, płaczące i niegrzeczne. Zresztą, powiedzenia „ty mamuno”, „boginka cię podmieniła”, czy też „nie wrzeszcz jak boginka”, zachowały się w Muszynie do dzisiejszego dnia. Kiedy zbliżało się południe, a w potoku Wilcze znalazł się jakiś samotny człowiek, a nie daj Boże młody mężczyzna, to boginki wodziły go po lesie. Tracił wtedy orientację, nie wiedział gdzie się znajduje, bo wszystko wkoło wyglądało inaczej. Tam gdzie nie było żadnych krzaków, nagle wyrastały całe ich gąszcze i biedny chłopiec nie mógł się z nich wyplątać. Czepiały się jego ubrania i nie pozwalały mu uciec. Biegał tam i z powrotem, szamotał się i wydawało mu się, że trwa to wieczność, a w rzeczywistości była to tylko chwila, bo kiedy dzwonn zaczął bić na Anioł Pański wszystko uspokajało się i wracało do poprzedniego stanu.

We Wilczem, po manowcach, wodziło wiele osób, między innymi Katarzynę. Opowiadała mi o tym jej wnuczka, Pani Basia. Otóż, Katarzyna, po dokonaniu obrządku w gospodarstwie i nakarmieniu domowników szła do Wilczego na grzyby. Kilka razy południową porą. Nie planowała wtedy iść aż do Czarnej Młaki, bo było daleko, ale czy tego chciała czy nie, właśnie tam trafiała. Grzybów rosło w bród, bo teren był wilgotny i jak mówiono grzybodajny, ale większość ludzi bała się tam zapuszczać. Opowiadano o tym miejscu niesamowite historie i wszyscy się go bali. Kiedy napełniła koszyk i chciała wrócić do domu, nie mogła trafić na właściwą ścieżkę, a przecież całą okolicę dobrze знаła. Chodziła, kluczyła, ale zawsze powracała na brzeg jeziora. Wodziło ją tak po lesie przez jakiś czas, ale kiedy odmówiła „Anioł Pański” i modlitwy za dusze zmarłych, odnajdywała właściwą drogę i już spokojnie szła do domu.

Tekst: Natalia Polańska

Foto i grafika: Natalia Polańska oraz jej siostry - Karolina i Kasia

Porachunki ze Słowenią

Wyprawa Koła Grodzkiego do Słowenii zaplanowana była na rok 2020. Niestety wówczas nasze plany pokrzyżował wybuch pandemii. Była nadzieja, że uda się nam pojechać do tego niewielkiego kraju rok później, ale wtedy również wirus, a ściślej koronawirus powiedział stop.

Kolega Wojciech Bocheński, który od lat jest głównym sprawcą i organizatorem naszych zagranicznych wypraw nie zapomniał jednak o Słowenii, a niejako w gratisie, za długie oczekiwanie dołożył jeszcze Włochy i Dolomity.

Na „dach Słowenii”

15 lipca przed 5 rano uczestnicy wyjazdu zebrali się tradycyjnie na ulicy Morawskiego, by skoro świt wyruszyć na wyprawę do tej najbardziej na północ położonej byłej części Jugosławii. Po drodze do naszej bazy zatrzymujemy się na krótki odpoczynek, który wykorzystujemy na spacer po Mariborze. Kolejnego dnia, niejako na rozgrzewkę przed głównym celem czyli zdobyciem Trigława (2864 m. n.p.m.) udajemy się w Veliką Planinę. By oszczędzić czas i siły na kraj płaskowyżu wyjeżdżamy kolejką linową a następnie udajemy się na spacer zaliczając przy okazji najwyższe w okolicy wzniesienie. Jest to okazja by podziwiać zespół najstarszych w tym kraju szałasów pasterskich i drewnianą kaplicę Matki Boskiej Śnieżnej a także by zakosztować wyrabianych na miejscu serów i mleka, jako że miejsce to dalej żyje pasterstwem. W tym dniu zwiedzamy również stolicę – Lublanę. Jest to dużo bardziej ekstremalny wysiłek niż spacer po Velikiej Planinie ze względu na lejący się z nieba dobrze ponad trzydziestostopniowy żar. Jakoś dajemy radę.

17 lipca startujemy wszyscy z miejscowości Rudno Polje (1340m). Jest godzina 8.20. Po prawie 2h docieramy do polany, gdzie po kilkuminutowej przerwie dzielimy się na dwie grupy i ruszamy dalej. Jest 10.30. Pierwsza grupa odbija szlakiem w kierunku Vodnikov dom (1817m) i dalej najwyższego szczytu Słowenii Trigłavu (2864m). Druga grupa udaje się w prawo na Visevnik (2050 m.), po czym schodzi do Rudno Polje.

Po ponad 30 minutach dochodzimy do przełęczy Studorski preval (1892m), skąd rozciąga się piękny widok na Visevnik. Szukamy wzrokiem drugiej grupy. Ledwie widoczne punkciki w oddali mozolnie zdobywają przełęcz Srenijski preval. Idziemy dalej. Na tej wysokości roślinność ustępuje coraz bardziej skalistemu krajobrazowi. Słońce mocno grzeje. Po prawie 2h marszu docieramy do pierwszego schroniska Vodnikov dom. Piękne widoki. Widzimy już cel naszej podróży – Triglav. Jest to majestatyczna góra schowana lekko za niewielką chmurką, a także schronisko **Triglavski dom na Kredarici**. Przerwa na posiłek i szybką regenerację sił. 13.30 ruszamy. Jeszcze tylko 4,5 km. 14.20 docieramy do przełęczy Konjsko sedlo (2020). Coraz większy żar z nieba, pijemy dużo wody. Ostatnie 2 km to bardzo mozolne i strome podejście. Do miejsca naszego noclegu docieramy o godzinie 16.40. Wydawało by się że trasa o długości 13 km nie powinna być wielkim wyzwaniem. Jednak wysoka temperatura i znaczne przewyższenia dają się we znaki. Meldujemy się w schronisku **Triglavski dom na Kredarici** (2515 m.n.p.m.). Chwila odpoczynku. Nocleg zgodnie z planem. Pokoje wieloosobowe, ciasno, łóżka w większości dwuosobowe tylko z nazwy. Cóż, każdy metr na wagę złota. Zmęczeni pierwszym dniem po wieczornym posiłku (jedzenie godne polecenia), szybkiej toalecie w umywalni znajdującej się w podziemiach o wątpliwym standardzie, krótkim spacerze wokół schroniska u podnóża szczytu będącego celem naszej wspinaczki, kładziemy się spać. Pobudka zaplanowana na godzinę 5.00.



Wielka Planina, fot. W. Godek

18 lipca.

Zdobywamy szczyt, świętą górę Słoweńców. Według wierzeń słowiańskich, siedzibę boga wody, ziemi i podziemia Trzygława. Symbol odrodzenia narodowego, którego wizerunek znajduje się na godle i fładze Słowenii. W nocy pada deszcz. Jeszcze Słońce nie wstało, jest przed 4 rano, a już pierwsi turyści wyruszają na szlak.

Z niewielkiego okna w naszym pokoju widać akurat trasę na szczyt. Dwa światła z mozołem pną się w górę. Wstajemy. Mimo wyczerpującego pierwszego dnia i ascetycznych warunków w schronisku, w większości humory dopisują, chociaż widać napięcie u większości członków naszej grupy. Na początek zła informacja. Kolega Andrzej Baranowski, który miał prowadzić nas na szczyt - nie idzie. Ubieramy sprzęt, kaski. Kol. Wojciech Bocheński odprawia grupę na szlak, wyznacza przewodnika i udziela ostatnich wskazówek, a potem bacznie obserwuje wspinaczkę. Na ile to możliwe. 5.50 Ruszamy, czeka nas odcinek ponad 1,2km i prawie 400m podejścia. Mimo obaw, po nocnych opadach nie ma śladu. Tylko poranna mgła. Po chwili dochodzimy do pierwszego podejścia, tutaj koleżanka Jola Biel (prezes Koła Grodzkiego) szybko i sprawnie przypomina przyporządkowane role, kto z przodu, kto

wschodem Słońca. Zdobywamy Mały Triglav (2725m.n.p.m.). Chwila odpoczynku. Widok niesamowity. Okoliczne szczyty skąpane w morzu chmur. Nasza ścieżka pnie się do góry samą granią prosto do celu. Ostatni wysiłek. Po porannych obawach nie ma śladu. Po około 1,5h zdobywamy szczyt Triglav **2864 m**. Szybki telefon do sztabu w schronisku „Jola melduje - Triglav zdobyty, wszyscy bezpiecznie dotarli”. Na szczycie znajduje się metalowa wieża, tzw. **Aljažev Stolp** (Wieża Aljaža) postawiona tutaj z inicjatywy księdza **Jakoba Aljaža**, który odkupił szczyt góry, by został w słoweńskich rękach. Podziwiamy widoki, obowiązkowa sesja fotograficzna: kamień z napisem „Triglav 2864 m” na tle okrągłego metalowego schronu. Morze chmur dociera na szczyt. Schodzimy tą samą trasą. Po drodze mijamy kolejnych turystów, którzy także chcą zdobyć wierzchołek. Nam się udało, zadowoleni wracamy do schroniska, gdzie serdecznie witają nas, gratulując zdobycia najwyższego szczytu Słowenii, koledzy Wojtek i Andrzej. Jest godzina 10.00.

Powrót

Ze schroniska wyruszamy o godzinie 11.00, czeka nas jeszcze długa trasa do Starej Fużiny, licząca blisko 17km. Słońce chowa się za gęstymi chmurami. Wracamy po naszych śladach z dnia



Triglav, Alpy Julijskie, fot. J. Jemiolo

zamyka? (kolega Jasiek). Idziemy za znakami czerwono białymi. Pogoda dopisuje, słończko za naszymi plecami. Trasa granią na szczyt Triglavu jest regularną ferratą dobrze oznakowaną, liczne ułatwienia stalowe pręty i klamry. Pokonujemy kolejne zakasy i półki skalne, wspinając się coraz wyżej. Mijamy wracających turystów, którzy wyruszyli na szczyt, żeby cieszyć się

poprzedniego: Konjsko sedlo (2020m), Vodnikov dom (1817m). Tutaj chwila odpoczynku. Uzupełniamy zapasy wody. Ruszamy, jeszcze 13km. Schodzimy coraz niżej, dotychczasowy skalisty krajobraz zastępuje las. Ogromna wilgoć. Pałące słońce z pierwszego dnia, dystans, pokonywane wysokości—coraz bardziej dają o sobie znać. W oddali słychać grzmoty, uciekamy przed burzą. Kola-

na domagają się przerwy. Jeszcze 5 km. Dochodzimy do Starej Fużiny (547m), wzdłuż pięknego i malowniczego potoku Mostnica. Docieramy ostatkiem sił do celu, przed godziną 18.00, witani brawami. Kilka minut później następuje oberwanie chmury. Ogromne strugi deszczu. Ale my już bezpiecznie w autobusie na gorąco dzieliłiśmy się wrażeniami. Dwudniowa trasa, blisko 33 km, prawie 2000m podejścia, 2900m zejścia.

W czasie gdy grupa zasadnicza zmagają się z Triglavem pozostali udają się nad jezioro Bohinj i najpierw wyjeżdżają kolejką na Vogel (1535 m.) i spacerują po okolicznych wzniesieniach, potem relaksują się nad jeziorem. Mimo że na brzegu tłumy ludzi, to w wodzie raczej pustki. Wystarczy jednak wejść do wody i zagadka się wyjaśnia, jej temperatura niezbyt sprzyja kąpieli. Późnym popołudniem udajemy się do Starej Fużiny

i oczekujemy, zresztą dość długo na zdobywców Triglava. Wreszcie są! Wszyscy szczęśliwi, aczkolwiek niektórzy jakby „na ostatnich nogach”.

Po górskich wyczynach należy się odpoczynek, więc na kolejny dzień planujemy spacer wąwozem Vintgar. Trasa prowadzi galerijkami i mostami wzdłuż potoku, a kończy się mostem przy wysokim na 13 m. wodospadzie Šum. Następnie jedziemy do Bledu. Napędzanymi siłą ludzkich rąk łódkami, płyniemy na Blejski Otok, by zobaczyć kościół Wniebowzięcia NMP. Według przewodników jest to najpiękniej usytuowana świątynia Słowenii. Później czas wolny. Jedni, w towarzystwie ogromnych karpí, wykorzystują go na kąpiel w jeziorze, inni wyruszają na punkty widokowe Ojstrica i Mała Osojnica. Sielankę przerywa jednak wzrastające szybko zachmurzenie, które przeradza się w gwałtowną nawałnicę. Na jeziorze szaleje biały szkwiał, kosze na śmieci samodzielnie toczą się po chodnikach, z nieba leją się litry wody. Chociaż nie jest to chyba właściwe określenie, bo ze względu na wichurę leją się one w poziomie. Wszyscy, gdzie się tylko da, szukają bezpiecznego schronienia i martwią się o tych co wyruszyli w poszukiwaniu widoków na okoliczne wzniesienia. Na szczęście i oni schodzą cali i zdrowi. Jak to często bywa, burza w miarę szybko przechodzi. Zza chmur wychodzi słońce i tylko połamane drzewa, syreny straży pożarnej i pogotowia (była ofiara śmiertelna nawałnicy) oraz patrol ratowników przemierzające jezioro w poszukiwaniu poszkodowanych, przypominają o tym co się krótko przedtem działo.

Nad morze

Po 5 dniach nadchodzi czas, by z gór zejść na niziny. Udajemy się nad Morze Adriatyckie. Naszym celem jest miejscowość Portorož, jeden ze słoweńskich nadmorskich kurortów. Po drodze zwiedzamy sanktuarium maryjne w Brezje i jedną z największych turystycznych atrakcji Słowenii, o czym świadczą tłumy turystów – jaskinię Postojną. Początkowe (i ostatnie) 2

kilometry trasy zwiedza się jadąc podziemną kolejką wąskotorową, a obok przepięknej szaty naciekowej, atrakcją jaskini jest odmieniec jaskiniowy, żyjący w niej ogoniasty płaz. Niektórym podobno udało się go zobaczyć w przygotowanej specjalnie w tym celu ekspozycji. Niedaleko od Postojnej znajduje się Predjamski Grad. Jest to chyba najbardziej malowniczy zamek w tym kraju,



Most nad wąwozem Vintgar, fot. W. Godek

częściowo mieści się on w jaskini (wykorzystując zjawiska krasowe). Najciekawszym, choć może nie najbardziej atrakcyjnym miejscem, jest tzw. zakątek Erazma. Czyli miejsce, gdzie dzięki informacjom pochodzącym od zdrajcy, wojska cesarskie, przy pomocy kuli armatniej, zabiły przeciwstawiającego się im ówczesnego właściciela zamku - Erazma Luegera. Jest to... a raczej był, bo ten oryginalny roztrzaskały kule, wychodek, w którym podobno godzinami lubił przesiadywać hrabia. Wychodzi więc na to, że jeżeli potrzeba nas do tego zmusi, trzeba odpowiednio wybrać miejsce i dla bezpieczeństwa zbyt długo w nim nie przebywać.

21 lipca spędzamy na plażowaniu i zwiedzaniu leżącego nieopodal innego znanego kurortu - Piranu. Kolejnego dnia spacerujemy po klifie Strunjan i korzystamy z morskich atrakcji na plaży leżącej u jego stóp. By się do niej dostać, trzeba zejść na krótkim dystansie ponad 100 m. w dół. Zejście jak zejście, ale powrót to już zupełnie inna bajka. Wracając do Portorož zaglądamy jeszcze do kolejnego kurortu - Izoli. Niedzielę 23 lipca spędzamy w Lipicy, podziwiając stadninę koni oraz ich popisy. Konie lipicańskie były hodowane specjalnie na potrzeby Habsburgów. Ciekawostką jest to, że rodzą się ciemnej barwy, ale po kilku latach stają się białe. Kolejną atrakcją tego dnia są wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO Jaskinie Szkocjańskie. Jaskinię zwiedza się pod opieką przewodnika, nie wolno w niej robić zdjęć, wrażeń dźwiękowych dostarcza podziemna rzeka Reka, a największą

atrakcją (a dla osób z lękiem wysokości problemem) jest przewieszony 50 m. nad nurtem Reki tzw. most Cerkvenikov. Ostatni dzień naszego pobytu nad morzem spędzamy oczywiście na plaży wypoczywając i zdobywając siły przed czekającym nas pobytem w Dolomitach.

Powrót w Dolomity. Tofane di Rozes i nie tylko...

W czasie jednych z wypraw Koła Grodzkiego gościliśmy już w tych przepięknych górach, więc wszyscy cieszyli się na powrót w Dolomity, zwłaszcza że były to inne pasma niż poprzednio. Żeby tam dotrzeć, trzeba przejechać blisko Wenecji, więc trudno było nie zahaczyć o to miasto. Nie mogło się tu obejść bez podróży tramwajem wodnym – vaporetto Canale Grande na Plac św. Marka i zwiedzania, pod opieką przewodniczki, bazyliki św. Marka. Zwiedzanie miasta na wodzie w czasie wakacji nie jest jednak najlepszym pomysłem ze względu na hałas i tłumy turystów (samo oczekiwanie na wejście do bazyliki zajęło nam godzinę). Niestety nie każdy może sobie pozwolić na pobyt tutaj w czasie gdy zwiedzających jest mniej.

Z Wenecji jedziemy do Cortiny d'Ampezzo „podziwiając” podczas postoju na jednej ze stacji skutki gradobicia, o którym wcześniej wspominała nasza przewodniczka. Zniszczenia widoczne na samochodach, zresztą pochodzących z Polski, świadczą, że informacje o kulach lodu wielkości brzoskwini nie były

di Mezzo (3241m.); Tofana di Dentro (3238m.) oraz Tofana de Rozes (3225m.).

I właśnie ten ostatni jest celem naszej wyprawy. Jeden z najwyższych szczytów w Dolomitach, najwyższy, jaki można zdobyć bez konieczności posiadania sprzętu via ferrata.

Pobudka o godzinie 7 rano, śniadanie w hotelowej restauracji. Wsiadamy do naszego autokaru i kierujemy się drogą przez Cortina d'Ampezzo w kierunku zachodnim na przełęcz Passo Falzarego Fouzargo (2109m). Nasz punkt początkowy znajduje się w połowie tej trasy, niewielki parking Cian Zope (1724m.), skąd szlakiem 442 ruszamy w kierunku schroniska Dibona. 8:40 startujemy, prowadzi Andrzej Baranowski, grupa liczy 23 osoby. Ścieżka wiedzie przez las, chyba mało uczęszczana. Intensywne nocne opady pozostawiły po sobie ślady. Jest mokro, miejscami błotniście. Trzeba wejść w rytm marszowy, niestety od samego początku ostro pod górę. Nogi trochę protestują. Po blisko 40 minutach docieramy do pierwszego schroniska – Rifugio Angelo Dibona (2083m.). Chwila przerwy, uzupełniamy płyny, pierwsze widoki na ogromny masyw Tofan.

Godzina 9.40 ruszamy dalej szeroką ścieżką zwirową, trasa 403. Wychodzimy z lasu, za naszymi plecami szeroka panorama i doskonale widoczne Cinque Torri i Nuvolau, będące naszymi celami w kolejnym dniu. Pogoda doskonała do wspinaczki, słonecznie, ale chłodno. Zaczynamy trawersować zboczne usypane

piargiem. Krystalizują się mniejsze grupki. Do kolejnego schroniska Rifugio Giusani (2600m.) docieramy po ponad godzinnej wspinaczce, mijając po drodze pozostałości zabudowań z okresu Wielkiej Wojny. To już ostatnia przerwa przed ostatnim odcinkiem. Jest godzina 11.15 ruszamy całą grupą. Przed nami kłuczenie po zboczu podążając za niebieskimi kropkami wymalowanymi na skale. Pokonujemy kolejne progi skalne. Wypatrujemy niebieskich kropek. Z pomocą przychodzi elektroniczna mapa. Mijamy ślady nocnych przymrozków w postaci sopli lodu i zamrożonych niewielkich zagłębień wody. Brak jakiegokolwiek roślinności. Zbliżamy się do 3000m.



Tofane di Rozes, Dolomity, fot. J. Jemiolo

przesadą. Wieczorem dojeżdżamy na Passo Tre Croci (1814 m.), gdzie znajduje się hotel, który będzie naszą bazą w Dolomitach.

26 lipca na rozpoczęcie przygody z Dolomitami udajemy się do Rifugio Aurenzo. Droga do schroniska jest płatna, niesamowicie zatłoczona, co świadczy o popularności tego miejsca. Naszym celem jest okrężna trasa wokół Tre Cime di Lavaredo.

27 lipca, to już 13 dzień wyprawy. Kolejny dzień w Dolomitach. Cel naszej podróży to masyw Tofan. Góruje on nad Cortiną d'Ampezzo i składa się z trzech trzysięczników: **Tofana**

Dochodzimy do grani, gdzie nasz szlak łączy się z trasą via ferrata Lipella. Pozostało jeszcze około 600 metrów do szczytu. Podejście staje się jeszcze bardziej strome, efekt potęgują wszechobecne rumowiska skalne. Niewielkie zachmurzenie i odczuwalne podmuchy wiatru na grani zmuszają nas do ubrania kurtek. Krajobraz zadziwia. Nie ma porównania z naszymi Tatrami. Na sam szczyt docieramy w komplecie chwilę po godzinie 13. Znowu szczęście nam dopisuje. Dobra widoczność i panorama na otaczające nas szczyty Dolomitów rekompensują trudy wspinaczki. Dla niektórych to pierwszy trzysięcznik. Gratulacje! Pamiątkowe zdjęcie przy metalowym krzyżu. Niestety coraz więcej chmur, udało się niemal w ostatnim momencie. Po raz

kolejny potwierdza się, że w Dolomitach poranek bezchmurny, ale im później tym bardziej pochmurno.

Chciałoby się zostać jak najdłużej. Niestety pora wracać. Godzina 13.30. Schodzimy tą samą trasą po własnych śladach. Ostrożnie wracamy żwirowymi ścieżkami trawersując zbocze. Mijamy kolejne występy skalne, zdradliwe nasypy i rumowiska. Kierujemy się w dół, w kierunku widocznego w dole schroniska Rifugio Giussani.

Szybko tracimy tak mozolnie zyskaną wysokość. Kolana odczuwają trudy zejścia. Dłuższy odpoczynek w schronisku. Spoglądamy po raz ostatni w kierunku zdobytego Tofane di Rozes, którego wierzchołek na chwilę wyłania się zza chmur. Szczyt z górującym nad nim słońcem sprawia wrażenie ogromnej piramidy.

Pozostał jeszcze ostatni odcinek. Czas nagli. Z zadowoleniem witamy pojawiającą

się coraz śmielej roślinność. Godzina 16.30, docieramy do schroniska Dibona. Spotykamy pozostałych członków naszej wycieczki, z którymi rozstaliśmy się z samego rana. Razem ruszamy drogą dojazdową w kierunku autokaru, jeszcze tylko nieco ponad kilometr. Udało się, pokonałmy ponad 15 kilometrową trasę - blisko 1500 metrów przewyższenia. Czas na powrót do hotelu i zasłużony wypoczynek. Najwyższy szczyt naszej wycieczki Tofane di Rozes (3225 m.) zdobyty, brawo!

28 lipca. To już trzecia wyprawa po szczytach Dolomitów. W tym dniu czeka na nas masyw Nuvolau. Zaczynamy z przełęczy Passo Giau (2236m), która będzie także naszym punktem końcowym. Ponownie pogoda dopisuje. Bezchmurne niebo, przyjemna temperatura. Trasa biegnie szlakiem, w kierunku przełęczy Forcella Nuvolau (2415m), wśród przepięknie ukwieconych zielonych hal. Takie widoki wraz z doskonale widocznym, ośnieżonym masywem Marmolady (najwyższy szczyt Dolomitów Punta Penia 3343m), potęgują jeszcze wspomnienia z dnia poprzedniego. Wówczas na długie godziny pożegnaliśmy wszechobecną wielobarwną przyrodę, wkraczając w skaliste królestwo masywu Tofane di Rozes. Na przełęczy Forcella Nuvolau dłuższa przerwa w schronisku Rifugio Averau (2416m). Część grupy decyduje się na zdobycie szczytu Nuvolau (2574m, schronisko Rifugio Nuvolau), skąd roztacza się piękny widok zarówno na już wcześniej wspomniany lodowiec, jak i na masyw zdobyty w dniu poprzednim, który nieco kapryśnie schował się za chmurami. Pogoda w Dolomitach przewidywalna, rano bezchmurnie, w ciągu dnia zachmurzenie rośnie, wieczorem i w nocy ulewa. Wracamy do przełęczy, gdzie już całą grupą kierujemy się w kierunku kolejnego schroniska, będącego bardziej górną stacją kolejki Rifugio Scoiattoli (2255m). Znajduje się ono w pobliżu grupy skalnej, jednej z najbardziej znanych w Dolomitach. Mowa o Cinque Torri (2361m), czyli

Pięć Wież Dolomitów. Przerwa na posiłek oraz zwiedzanie pozostałości częściowo zrekonstruowanych umocnień z czasu Wielkiej Wojny, które rozciągają się u podnóża „wież”. Pozostał już ostatni odcinek do naszego autokaru pozostawionego na przełęczy Passo Giau. Kilka zejść i podejść i jesteśmy. Trasa liczyła około 10 km.

29 lipca. Ostatni dzień w Dolomitach. Pora na podsumowanie.



Dolomity, trasa wokół Tre Cime di Lawaredo, fot. W. Godek

A jeśli tak, to najlepszym miejscem na to, jest Monte Rite (2183m) w Dolomitach - jedna z najpiękniejszych miejscówek do podziwiania tych wspaniałych gór. Autokarem docieramy wąską drogą do przełęczy Passo Cibiana (1536m), skąd wynajętymi busami jedziemy prawie na szczyt. Zwiedzamy pozostałości twierdzy z czasów I Wojny Światowej, w których mieści się stworzone w 2006 przez włoskiego alpinistę Reinholda Messnera, pierwszego zdobywcę wszystkich

ośmiotysięczników muzeum, przedstawiające historię alpinizmu, a także dzieje odkrywania Dolomitów. Wewnątrz zgromadzono także kolekcję obrazów, na których widnieje krajobraz Dolomitów. Opuszczamy chłodne mury i udajemy się na sam szczyt na punkt widokowy, gdzie w całej okazałości podziwiamy otaczający nas widok. Stąd rozciąga się panorama na okoliczne szczyty: Monte Schiara, Monte Agnè, Monte Civetta, Marmolada, Monte Pelmo (3168m), Tofana di Rozes, Sorapis, Antelao (3264m) oraz Marmarole. Stojąc na szczycie Monte Rite, spoglądamy na otaczający krajobraz, wpisany w 2009 roku na listę dziedzictwa UNESCO.

Do pozostawionego na przełęczy Passo Cibiana autokaru wracamy pieszo drogą, którą pokonałmy na szczyt busami. Około pięciokilometrowa trasa wije się zboczami Monte Rite. Z przełęczy kierujemy się do odległej o kilka kilometrów miejscowości Cibiana di Cadore. Niewielka osada, będąca atrakcją turystyczną, ze względu na liczne murale. To inicjatywa mieszkańców w celu przyciągnięcia turystów i zatrzymania procesu wyludnienia. Pierwsze murale zaczęły powstawać na początku lat 80tych XX wieku. Z czasem do grona twórców dołączyli także zagraniczni artyści. Wśród 56 murali znajduje się także polski akcent, mural Feliksa Szyszko z 1995r. Dodatkową, nieprzewidzianą, ale jak najbardziej miłą atrakcją, okazał się miejscowy jarmark i niewielki festyn, na którym zapoznajemy się z lokalnymi wyrobami kulinarnymi i rękodziełem przy dźwiękach lokalnej muzyki. To nasza ostatnia atrakcja, już późno i czas wrócić do naszego hotelu, tym bardziej, że czeka nas długi powrót autobusem do Polski.

Na zakończenie, w imieniu wszystkich uczestników wyprawy, składamy serdeczne podziękowania organizatorowi - koledze Wojciechowi Bocheńskiemu i wszystkim, którzy pomagali mu w trakcie podróży.

Włodzimierz Godek,
Piotr Truchan

Marzenia się nie spełniają, marzenia się spełniają!

Kamperem przez Europę to też turystyka

Od zawsze marzyłam, by podróżować kamperem. Zwiedzać i mieć swój dom, swoje rzeczy blisko. I w ubiegłym roku marzenie to spełniłam: zamieszkałam w kamperze na cztery miesiące i zwiedzałam Wielką Brytanię, Szkocję, Francję, trochę Austrii, Szwajcarię i Włochy. Ale zacznę od początku.

Mój narzeczony, Wojciech, miał już wcześniej wprawę w podróżach kamperem po Europie. Ja, choć marzyłam o tym, to byłam w tym temacie kompletnie zielona. Postanowiliśmy więc, że zanim wypłyniemy na głęboką wodę długich (ponad półrocznych) podróży kamperem, to zwiedzimy piękny świat w trochę krótszym czasie. W ogóle dlaczego akurat kamper? Obecnie panuje "moda" na kampervany, na przerabianie vanów na kampery. Ale to nie dla nas. Śmiejemy się, że jesteśmy wygodniczy, bo chcemy mieć w czasie podróży komfort posiadania

wyposażony. Można się w nim wyprostować, przygotować posiłek, nawet kiedy leje jak z cebra. Same plusy. Owszem, czasem taki jeżdżący domek dużo waży (powyżej 3,5 tony), więc wtedy trzeba mieć prawo jazdy kat. C, by móc się nim przemieszczać, ale można z łatwością znaleźć egzemplarz nieprzekraczający minimalnej wagi dla ciężarówek.

Z Wojtkiem, w czasie naszej pierwszej wspólnej wyprawy kamperem, postanowiliśmy, że za wszelką cenę będziemy unikać kempingów (zazwyczaj płatnych, w Szwajcarii nawet kosmicznie wysoko płatnych), chyba że w największej potrzebie. Preferujemy noclegi darmowe, najlepiej "na dziko", w pięknych miejscach, by jak najwięcej doświadczyć i zobaczyć. Wielką pomocą okazała się aplikacja na telefon "Park4night", która pokazuje miejsca z parkingami, kempingami, ujęciami wody, serwisami kamperowymi. Poza tym, chcąc zobaczyć jak najwięcej, nie da rady nocować na kempingach, które w lecie są oblegane i zazwyczaj nie ma w nich miejsca, a nocleg trzeba rezerwować z wyprzedzeniem. To mocno utrudnia podróż, bo trzeba się kierować rezerwacją, a nie tym, co chce się zobaczyć, jaka jest pogoda itp.



Passo Valparola, Dolomity, Włochy, fot. Wojciech Żaliński

własnej toalety, prysznic, ogrzewania, kuchenki gazowej, lodówki. W campervanach najczęściej brakuje miejsca na toaletę i prysznic, co sprawia, że trzeba szukać miejsc do umycia się. To nie dla nas. W kampervanach najczęściej nie da się stać w pełni wyprostowanym, co znacznie utrudnia przemieszczanie się po samochodzie. A jeśli na kampera przerobiony jest jakiś mniejszy van lub osobówka, to przygotowywanie jedzenia odbywa się zazwyczaj na zewnątrz, bo w środku przeważającą część przestrzeni zajmuje łóżko. W przypadku ulewy, burzy, opadów śniegu czy gradu nie ma mowy o przygotowaniu jedzenia. Więc albo mokniesz i wychładasz się, albo jesteś głodny. W kamperach jest inaczej, bo to taki mini domek na kółkach, w pełni

Przy praktycznie codziennym przemieszczaniu się w inne miejsce, kempingi są w mojej opinii niepraktyczne. Co innego, gdybyśmy jechali do jednego lub dwóch miejsc i spędzali tam tydzień lub dwa. W takiej sytuacji widzę sens kempingów. Ale to dla wcześniej urodzonych kamperowiczów. Młodzi, którzy nie chcą przepłacać, chcą żyć intensywnie, zwiedzać do utraty tchu, raczej kempingi będą omijać. A przynajmniej my przyjęliśmy taką filozofię podróżowania kamperem.

Swoją wyprawę rozpoczęliśmy od północnej Francji, czyli Normandii. Jechaliśmy przy linii brzegowej zwiedzając plaże, które zasłonyły w czasie II wojny światowej, nadmorskie miejscowości, urokliwe miasta i miasteczka. Akurat do Francji trafiliśmy

w czasie głośnych zamieszek, ale okazało się, że prowincje francuskie były od tych rozruchów wolne i bezpieczne. To w wielkich miastach działały się dantejskie sceny rozbojów, dlatego ze zwiedzania wielkich miast typu Paryż, Lyon, Nicea, Marsylia, Tuluza bez żalu zrezygnowaliśmy. Przyjdzie kiedyś na nie pora. We Francji mieliśmy dwie dosyć pamiętne przygody, które uświadomiły nam, że Francuzi wcale nie wstydzą się tego, że nie znają języka angielskiego. Wychodzą z założenia, że nie muszą, a jak ktoś chce się z nimi dogadać, to niech się nauczy francuskiego. Na szczęście jest coś takiego jak Translator Google, który nie raz ratował sytuację. Plus Francji (przynajmniej tej części, którą przejechalśmy) jest taki, że nie ma w niej absolutnie żadnego problemu z serwisami dla kamperów, gdzie można nabrać świeżej wody, opróżnić zbiorniki z szarą i czarną wodą. W prawie co drugiej miejscowości jest taki serwis, i to w przeważającej części za darmo. W całej Francji zapłaciliśmy tylko raz, zawrotną kwotę 2 euro, za 100 litrów świeżej wody! Klify w Étretat, w swoim majestacie, pozostaną w naszej pamięci do końca życia. Mont-Saint-Michel było moim marzeniem, którego spełnienie również zapamiętam z nostalgią i wdzięcznością. Po Normandii skierowaliśmy się na południowy wschód, jadąc wzdłuż Loary i zwiedzając sławne zamki, których liczba przekroczyła nasze wyobrażenia. Jeśli miałabym wybierać, to Chateau de Chambord zrobił na mnie największe wrażenie. Zachwytiło mnie miasteczko Vitré, żywcem wyjęte z bajki, z przepiękną średniowieczną architekturą. Chamonix i Alpy były naszym kolejnym celem. Odkąd dreptam sobie po górach, marzyłam, żeby chociaż zobaczyć Mont Blanc. Dzięki Wojtkowi, który wszedł na szczyt Mont Blanc w czerwcu 2023 roku, mogłam w lipcu ujrzeć tę górę na własne oczy. Kiedyś i ja na nią wejść. Tym razem wystarczyło mi gapić się na nią w drodze na Lac Blanc. Marzyłam, ale byłam przekonana, że to nigdy nie nastąpi, a nagle widzę na własne oczy Mont Blanc. Wzruszenie sięgnęło zenitu, zresztą jeszcze nie raz w trakcie tej wyprawy po Europie. W Chamonix warto pojechać czerwonym pociągami do Mer de Glace i wejść do groty w znikającym już lodowcu. Niezapomniane przeżycie i przepiękne miejsce. Oprócz tego trekking do Chalet du Glacier des Bossons z widokiem na lodowiec Bossons pozostaje na długo w pamięci. Nie wspominając o przejeździe wagonem gondoli na Aiguille du Midi (3842 m n.p.m.). Tylko dla ludzi o mocnych nerwach i bez lęku wysokości,

zwłaszcza, gdy wieje wiatr! To właśnie w Chamonix okazało się, jak słabą mam kondycję, a przynajmniej niewystarczającą na Alpy. Ale od czego mam Wojtkę? Zrobił mi taki trening po niższych od Mont Blanc szczytach alpejskich, że pod koniec wyprawy miałam najlepszą formę w swoim dotychczasowym życiu!

Z Francji przejechalśmy do Szwajcarii, gdzie nad miejscowością Sion po raz pierwszy w życiu przeszłam via ferratę. Od dawna o tym marzyłam. Jak zwykle myślałam, że się nie spełni, choć teraz już wiem, że marzenia się nie spełniają. Marzenia się spełnia! I tak mnie ferraty wciągnęły, że zaczęliśmy szukać miejscowości z ferratami. Potem przejazd do Zinal, gdzie sukcesywnie, krok za kroczkiem, pobijałam swoje rekordy wysokości (Corne de Sorebois 2896 m n.p.m.). Bardzo dobrze wspominam ferratę de Moiry w Grimentz, nad tamą chroniącą intensywnie lazurowe jezioro polodowcowe przed wyschnięciem. W Zinal widoki dookoła zapierały dech w piersiach, a codzienne wędrowki jedynie potęgowały zachwyty. Kolejnym przystankiem była Randa - punkt wypadowy do Zermatt, gdyż Zermatt jest wyłączone z ruchu samochodowego. Można tam dojechać tylko pociągami. Zaznaczę, że dwa noclegi w Randzie były jedynymi noclegami w Szwajcarii, za które zapłaciliśmy. Mogłabym wiele napisać o Szwajcarii, ale poprzestanę na tym, że Szwajcaria jest pięknym krajem, za to Szwajcarzy nie są pięknymi ludźmi. Praktycznie nie ma tam terenów publicznych, prawie wszystko jest prywatne. Bardzo ciężko jest się gdziekolwiek zatrzymać "na dziko". Nawet w zatoczkach dla TIRów przy drogach i autostradach jest się niemiłe widzianym w kamperze. Szwajcarzy wychodzą chyba z założenia, że jak chcesz zwiedzać ich kraj, to masz mieć dużo pieniędzy. Jak chcesz po kosztach zwiedzać, to wypad. Bardzo to niesympatyczne



Widok na Weißhorn z Riffelberg, Szwajcaria, fot. Wojciech Żaliński

i demotywuujące, kiedy na każdym kroku dają Ci odczuć, że jesteś niemile widziany, bo nie nocujesz na kempingu (cena w sezonie to minimum 50 franków, czyli ok. 240 zł). Jedyny plus, oprócz przepięknych widoków, to bezpieczeństwo, jakie odczuwaliśmy. Moglibyśmy nawet zostawić kamper otwarty w Alpach szwajcarskich i nikt by nam niczego nie ukradł.

Zaraz po przyjeździe do Randy ruszamy pociągiem do Zermatt. Stamtąd podjeżdżamy gondolą do Riffelberg i stamtąd już na nogach na Gornergrat (3100 m n.p.m.). To w czasie tej wędrówki doznaję kolejnego głębokiego wzruszenia na widok Matterhornu (4478 m n.p.m.), którego też nigdy nie spodziewałam się zobaczyć na żywo. A jednak! Kolejne spełnione marzenie. Gornergrat, to kolejny mój rekord wysokości i przekroczone 3000 m n.p.m. Niesamowite uczucie dumy i satysfakcji. Niestety tego dnia przyjechaliśmy za późno, by Matterhorn pokazać się bez czapki z chmur. Kolejny dzień, to prawie 500-metrowy most Charles'a Kuonen'a i jednocześnie najdłuższy most dla pieszych na świecie! Ostatniego dnia w Randzie jedziemy pożegnać się z Matterhornem do Täsch, mając nadzieję, że tym razem pokaże się bez czapki. Mamy szczęście, bo nasze nadzieje się spełniły i alpejski król pożegnał się z nami bez nakrycia głowy. W Kandersteg, do którego docieramy kamperem, ale w ogóle nie odpalając silnika(!), czeka na nas antycyklon afrykański (okropnie trudne do zniesienia 38°C), jezioro Oeschinensee - chyba najbardziej instagramowe jezioro w Europie oraz kolejna ferrata Almenalp. W kolejnych dniach upałów wybieramy Interlaken i jezioro Thunersee, które jak na alpejskie jezioro przystało, daje solidną ochłodę. Potem Mürren i Gimmelwald (czyli kolejne dwie miejscowości, do których można dostać się jedynie kolejką górską) wraz z ferratami i uroczymi alpejskimi widokami oraz Lauterbrunnen z wodospadami, na których podobno wzorował się Tolkien opisując w swojej trylogii "Władca Pierścieni" dolinę elfów - Rivendell.

Do Włoch przejeżdżamy w czasie załamania pogody, kiedy to w sierpniu w Zermatt spadło 60 cm śniegu. Dolomity oprócz urzekającego i mrocznego klimatu krajobrazu księżycowego, to przede wszystkim dla mnie ferraty: delle Trincee z Arabby z widokiem na Marmoladę (Punta Penia 3343 m n.p.m.), która w lipcu 2022 udowodniła, że w pełni zasłużyła na swoją nazwę, choć niekoniecznie powinna się kojarzyć ze słodyczami. Na początku lipca 2022 Marmolada zrobiła marmoladę z 11 osób, kiedy z masywu oderwał się gigantyczny fragment lodowca. Temperatura wynosiła tam wówczas 12,7°C. Ferrata Vallon, wiodąca na kolejny mój rekord wysokości - szczyt Piz Boe (3152 m n.p.m.) czy najdłuższa w mojej skromnej ferratowej karierze Via Ferrata Lipella, dzięki której zdobyłam Tofanę di Rozes (3225 m n.p.m.), jak dotąd mój rekord wysokości i przewyższenia, to tylko niektóre z 14 ferrat, które przeszłam jako świeżak w tym temacie. Warto zobaczyć również ikonę Dolomitów czyli Tre Cime di Lavaredo - gwarancja niezapomnianych widoków, zwłaszcza z ferraty na szczyt Monte Paterno. Cortina d'Ampezzo, to idealne miejsce wypadowe, choć dla kampera jest to nie lada wyzwanie ze względu na serpentyny, przewyższenia itp.

Po Dolomitach zamarzyło się nam morze, więc plaża w Bibione czekała na nas posezonowo, odludnie, z nadal ciepłą wodą. Rozpoczęliśmy etap zwiedzania miast, miasteczek, byczenia się na plaży. Po tak intensywnych trzech miesiącach po prostu odpoczynek się należy. Zwiedziliśmy wschodnie wybrzeże Włoch:

Rawenna- miasto mozaik, Milano Marittima z Casa delle Farfalle na ulicy Jelenia Góra, Rimini. Zwiedziliśmy również San Marino, czyli państwo w państwie włoskim, następnie przez Apeniny do przepięknego, średniowiecznego Asyżu, by wylądować na plaży w Ostii już nad Morzem Tyrreńskim, które 7 października nadal jest ciepłe. Nie przypuszczałam w całym swoim życiu, że będę kiedyś pływać w morzu w październiku.

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Nasze także. Postanowiliśmy nie ryzykować włamania czy kradzieży do naszego domku na kółkach, dlatego nocowaliśmy w Ciampino, a na zwiedzanie Wiecznego Miasta dojeżdżaliśmy bardzo tanim (1.50€) i dobrze skomunikowanym pociągiem. Rzym to miasto zabytek, więc na każdym kroku jest coś do zwiedzania, ale nie odmówiliśmy sobie najbardziej znanych miejsc. Zdecydowanie wartym swojej ceny wydatkiem jest 10€ na bilet umożliwiający wejście na kopułę Bazyliki Św. Piotra na Watykanie. Do pokonania jest około 500 schodów, od pewnej wysokości bardzo stromych i wąskich, ale widoki z kopuły na Plac św. Piotra po prostu niezapomniane! Sezon w Rzymie nigdy się nie kończy, więc i my w październiku zastaliśmy tłumy ludzi. Wieczne Miasto zmieniło się w mojej ocenie, niekoniecznie na dobre. Coraz więcej w nim imigrantów śpiących w zacienionych miejscach, coraz więcej zabytków i ruin jest otoczone wysokim ogrodzeniem, chroniącym je przed chęciami w nich zamieszkać imigrantami. Bilety w normalnej, przystępnej cenie do najbardziej znanych miejsc (m.in. Koloseum) są dostępne dopiero na 2025 rok! Ale jeśli zapłacisz 70€, to możesz wejść już na następny dzień... Trochę to nie fair.

Drogi wiodące do Rzymu równie szybko nas z niego wyprowadziły i zawiodły do Toskanii, śladami scenerii z filmu "Gladiator" (kilka scen było kręconych właśnie w tym rejonie Włoch). Powiedzieć, że tokańskie pejzaże Val d'Orcia, malowniczo położone miasteczka i miejscowości (np. Tuskania, Pitigliano, Montepulciano), zaskakujące gorące źródła Mulino di Saturnia, chwyciły mnie za serce, to jak nic nie powiedzieć. Toskania totalnie mnie oczarowała! Pocieszające jest to, że widziałam tylko niewielką jej część, a większość jest jeszcze do odkrycia.

Włoska przygoda skończyła się dla nas trochę przymusowym powrotem do Polski. Poświęciliśmy ten czas na podreperowanie zdrowia, na poszukiwaniach przyczyny przeciekającego w kamperze dachu i naprawie, ale też na zwiedzaniu. Byliśmy np. w Malborku, co do którego obiecałam sobie w 2010 roku, że więcej moja noga tam nie postanie. Ale "nigdy nie mów nigdy", jak mawiają. Więc 13 lat później jednak zwiedziłam ponownie najśłynniejszy krzyżacki zamek i zatarłam w pamięci, za sprawą Wojtka, złe wspomnienia z pierwszej wizyty nad Nogatem.

Z Polski ruszyliśmy z powrotem do Szkocji. I to właśnie tu zakończyliśmy naszą pierwszą wspólną wyprawę kamperową po Europie. A że w Szkocji jest do zdobycia 282 munrosy, to chyba "awansuję" się sama na korespondenta zagranicznego dla redakcji "Echa Beskidu". Już teraz planujemy kolejną dłuższą wyprawę po Europie kamperem, kolejne szczyty do zdobycia, kolejne ferraty do przejścia. Teraz już wiem, aż do szpiku kości jestem o tym przekonana, że marzenia się nie spełniają - marzenia się spełnia! Jeśli ktoś byłby ciekawy filmowych relacji z naszej wyprawy, to zapraszam na mój kanał na YouTube i moje profile na portalach społecznościowych. Wystarczy wpisać "HannaH Tobija". Zapraszam Was do mojego świata! Serdeczne pozdrowienia ze Szkocji.

Anna Tobiasz

KOŁO GRODZKIE

Zabieszczaduj dzisiaj z nami!

Droga krzyżowa i zagraniczna wycieczka do aż dwóch państw! Pod takim znakiem prezentuje się wrześniowa wyprawa w Bieszczady Koła Grodzkiego PTTK, już od lat stały punkt w planie wycieczek Koła Grodzkiego PTTK w Nowym Sączu.

Wycieczka rozpoczęła się we wsi Wołosate. Stamtąd aż dwa szlaki prowadzą na Tarnicę 1346 m n.p.m – królową Bieszczad, najkrótszy i najdłuższy. Koło Grodzkie, jako grupa wprawionych górolazów, oczywiście wybrało ten drugi wariant. Pięciogodzinny szlak rozpoczyna się od góry z krzyżem na szczycie, do którego prowadzą stacje drogi krzyżowej. Następnie, kierując się w teren połoninny, zdobyliśmy takie szczyty, jak Rozsypaniec (1280 m n.p.m.) oraz Halicz (1333 m n.p.m.). Z Tarnicy wróciliśmy do punktu wyjściowego, wyżej wspomnianą najkrótszą drogą na Tarnicę. Wieczorem biesiadowaliśmy razem z naszymi przyjaciółmi - Słowakami z Koła Tatrzan z Preszowa.

Drugiego dnia wycieczki kierowaliśmy się na Krzemieniec (słow. Kremenec, ukr. Кременець) o wysokości 1221 m n.p.m, jest to miejsce spotkania granic trzech państw – Polski, Słowacji i Ukrainy. Startowaliśmy na Przełęczy Wyżniańskiej, kierując się w stronę Małej Rawki (1272 m n.p.m.), a następnie Wielkiej Rawki (1304 m n.p.m.). Stamtąd, niebieskim szlakiem, poszliśmy na Trójstyk trzech granic. W drodze powrotnej, odpoczęliśmy w niewielkim schronisku, Bacówce pod Małą Rawką, gdzie ponownie spotkaliśmy się z naszymi słowackimi kolegami z Koła Tatrzan.

Tym sposobem zakończyliśmy nasze jesienne spotkanie z połoninami. Do zobaczenia w nowym roku!

Gabriela Chałak

Listopadowy sabat czarownic w Górach Świętokrzyskich

Koło Grodzkie PTTK długie weekendy listopadowe ma w zwyczaju spędzać na dłuższych wozajach. W zeszłym roku pożegnaliśmy się z Jurą Krakowsko-Częstochowską, by w bieżącym przywitać Góry Świętokrzyskie.

W 2023r. Święto Niepodległości wypadło wyjątkowo krótko – tylko w sobotę i niedzielę. Kilka lat minęło od czasu, kiedy ostatni raz dzielił się z zaprzyjaźnionym przewodnikiem Krzysztofem Lisem zwanym w Kole „Krzyśkiem Świętokrzyskim”. Za to kunszt przewodnicki, poczucie humoru i pogodna osobowość naszego lokalnego przewodnika wynagradzają nam ten czas rozstania. Miło jest znów posłuchać ciekawostek o krainie latających siekier :-), czy legend o wiedźmach i sabatach

czarownic.

W pierwszym dniu trasa wiedzie z przełęczy Huckiej do Świętej Katarzyny. Przechodząc obok wsi Bieliny, dowiadujemy się, że słynie ona z hodowli i zbioru truskawek na dużą skalę. I rzeczywiście gdzie się nie obejrzymy - pola truskawkowe. Mamy do zdobycia dwa szczyty - Łysicę 613m n.p.m. i skałę Agata 614m. n.p.m. Nazwa skały pochodzi od imienia dobrej i pięknej siostry Baby Jagi. Legenda mówi, że łzy jej tęsknoty utworzyły źródło pod Łysicą. Dzisiaj mówi się, że ta woda ma działanie lecznicze, szczególnie przy chorobach związanych ze wzrokiem. Po drodze mamy okazję odwiedzić klimatyczną karczmę - Chatę Zbója Kaka w Kakoninie. Umiejscowiona jest w zabytkowym kompleksie chat pochodzących z XIX wieku. Według legend, Kak był zbójnikiem, który łupił karawany kupieckie na terenie Gór Świętokrzyskich. Podobno swoją działalność został ukarany najwyższym wymiarem kary - karą śmierci, ale zanim do tego doszło, zaśpiewał on pieśń o tym, że jego skarb został zakopany pod lipą w Kakoninie...tylko pod którą?

Chata w Kakoninie była jedną z inspiracji dla pisarki Katarzyny Bereniki Miszczuk, autorki serii książek "Kwiat Paproci" [Jest to cykl powieści z elementami fantastyki i komedii, których akcja dzieje się na terenie wsi Bieliny w Górach Świętokrzyskich. Książki Miszczuk przenoszą nas w alternatywną rzeczywistość, w której we współczesnej Polsce dalej wierzy się w bogów słowiańskich, a ludność wiejska leczona jest nie tylko przez lekarzy, ale również i szeptuchy (czyli ludowe znachorki).]

Drugi dzień to kilka godzin intensywnego marszu. Wędrujemy z Paproci, zdobywamy Szczytniak 555m n.p.m., dalej mijamy Wesołówkę, Truskolaskę by zejść do Gołoszyc. Na końcu trasy mijamy cmentarz wojenny z 1914-1915 roku i dochodzimy do głazu z czerwoną kropką, gdzie kończy się (lub zaczyna – jak kto woli) Szlak Turystyczny Edmunda Massalskiego. Napis głosi że jest to szlak Gołoszyce - Kuźniaki, "GOT 105 pkt, 94km-26h" kamień został usadowiony przez PTTK Kielce.

Skarbu Kaka nikt z naszych nie znalazł, truskawek nie zjedliśmy bo o tej porze roku ich zwyczajnie nie było, za to wodą Agaty skropiliśmy oczy, a świętokrzyskie piwko smakowało wybornie. Pewnie wrócimy tu wkrótce spotkać się z Krzyśkiem Świętokrzyskim. Do zobaczenia!

Gabriela Chałak, Katarzyna Zygmunt



Trójstyk - Bieszczady, fot. Stanisław Chałak

KOŁO GRODZKIE

PLAN WYCIECZEK
KOŁA GRODZKIEGO
NA I PÓŁROCZE 2024

06 stycznia	BESKID SADECKI.....Makowica
07 stycznia	BESKID SADECKI.....Radziejowa
14 stycznia	POGÓRZE WIŚNICKIE - BROWAR OKOCIM, Bocheniec
21 stycznia	BESKID SADECKI.....Eliaszówka
28 stycznia	BESKID SADECKI.....Jaworzyna Krynicka
04 lutego	TATRYKopieniec
11 lutego	BESKID NISKI.....kulig Regietów
18 lutego	GORCE.....
25 lutego	TATRY.....Dolina Zimnej Wody
03 marca	POGÓRZE CIĘŻKOWICKIE.....Liwocz
10 marca	BESKID NISKI.....Lackowa
16-17 marca	BIESZCZADY.....
24 marca	PRZYWITANIE WIOSNY W PRESZOWIE..... (spotkanie ze Słowakami)
07 kwietnia	GORCELubań
14 kwietnia	BRANISKO.....
21 kwietnia	ROZPOCZĘCIE SEZONU.....
28 kwietnia	MAGURA ORWSKABudyn
01-05 maja	RUDAWY GÓRY KRUSZCOWE.....Czechy
12 maja	GÓRY LEWOCKIE.....
19 maja	JAJECZNICA.....(spotkanie ze Słowakami)
26 maja	BESKID MAŁY.....
30 maja - 2 czerwca	SUDETY
09 czerwca	SŁOWACKI RAJ.....
16 czerwca	BIESZCZADY.....Chryszczata
22-23 czerwca	BESKID SADECKI STARYSĄCZ RADZIEJOWA (spotkanie ze Słowakami)
30 czerwca	Beskid Żywiecki.....
07 lipca	CERGOVSKIE WIERCHY.....DRENICA (spotkanie ze Słowakami)
14 lipca	BESKID MAŁY.....



Fot. Stanisław Chałak

KOMISJA KRAJOZNAWCZA

Podsumowanie działalności Komisji Krajoznawczej
Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu za rok
2023

Rok 2023 w komisji upłynął pod znakiem różnorodności imprez, wycieczek, ciekawych spotkań, wydarzeń kulturalnych, a nawet wycieczki ekologicznej. Kontynuowano udział w Małopolskich Dniach Dziedzictwa Kulturowego. Nowy cykl wycieczek pod nazwą „Odkrywamy skarby górali spoza Podhala” rozpoczęła wycieczka do krainy Zagórzan, później do krainy Kliszczaków, Babiogórców i Spiszaków. We współpracy z chirosterologami z Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody Pro Natura zrodził się pomysł wycieczki po krainie małego podkowca. Do ciekawych spotkań należał wykład o szlaku wołoskim wygłoszony przez kolegę Lecha Traciłowskiego. Brałszy też udział w spotkaniu z Bartłomiejem Dyrzem na temat Kliszczaków. Ukoronowaniem działalności była ostatnia wycieczka drogą królewską w Krakowie połączona ze zwiedzaniem monumentalnej wystawy „Obraz Złotego Wieku”.

Kalendarium:

11 marca 2023 „Przez Pogórze Rożnowskie i Ciężkowickie śladami dziedzictwa kulturowego” (Kąsna Dolna, Centrum Muzyczne Paderewskiego, Jastrzębia – Muzeum Etnograficzne, Rzepiennik Biskupi – drewniany kościółek i wiejska katedra z zachwycającą polichromią Jana Bulasa, Rzepiennik Strzyżewski – muzeum parafialne)

15 kwietnia 2023 „Śladem wielkich projektów Sasa – Zubrzyckiego na ziemi brzeskiej” (Szczurowa – pierwszy projekt sakralny architekta, nadwiślańskie dwory: dwór Kempnińskich w Szczurowej i muzeum dwór w Dołędze, kościół w Szczepanowie, spacer po wsi śladami kultu św. Stanisława)

12 – 14 maja 2023 Dolny Śląsk

1. dzień – Wrocław, Panorama Raclawicka, Starówka, Ostrów Tumski
2. dzień – kościół Pokoju w Świdnicy, zamek w Książu, bazylika NMP w Wambierzcach, Duszniki Zdrój
3. dzień – pałac Marianny Orańskiej w Kamieniu Żąbkowickim, Paczków polskie Carcassone, zamek w Mosznej

27 maja 2023 „Szlakiem podkowca małego na Pogórze Wiśnickim” (Chronów, zamek w Wiśniczu, Łąka Górna, kościół w Trzcanie, konwent Cystersów w Szczyrzycu i kościół w Szyku)

3 czerwca 2023 Małopolskie Dni Dziedzictwa, trasa małopolska (Lusławice, Łysa Góra, Brzesko Okocim)

17 czerwca 2023 Dni Dziedzictwa: odkrywamy nieznaną zabytki Kleparza i odwiedzamy najcenniejsze zabytki Mogiły, Muzeum Duchowości i Kultury Cystersów)

15 lipca 2023 Śladami Władysława Orkana po krainie Zagórzan (Muzeum Biograficzne w przysiółku Zagronie w Porębie Wielkiej, Niedźwiedz – centrum miejscowości z pomnikiem Orkana i Mszana Dolna – Zagórzańska Izba Regionalna)

29 lipca 2023 „Grodziska kotliny łąckiej w ramach Sądeckiej Watry Archeologicznej” (stanowisko archeologiczne w Maszkowicach na górze Zyndrama)

5 – 6 sierpnia 2023 „Szlakiem polskiego renesansu: Sandomierz, Kazimierz Dolny i Puławy”

1.dzień – Sandomierz i Opatów

2.dzień – Kazimierz Dolny i Puławy

2 września 2023 „Odkrywamy skarby Kliszczaków” (Tokarnia dawniej i dziś – spacer z kwestem, Skomielna Czarna, Łętownia, Jordanów)

23 września 2023 „Polski Spisz – kraina wielkich kultur” (zamek w Niedzicy, Trybsz, Czarna Góra, Jurgów, Krempachy)

30 września Zawoja – najrozleglejsza wieś w Polsce zamieszkała przez Babiogórców

14 października „Dawną granicą zaborów przez Park Krajobrazowy Dolinki Krakowskie”

21 października Przehyba – spotkanie okolicznościowe członków PTTK z okazji 150 lat powstania TT- PTT – PTTK

19 listopada „Daj się zachwycić stolicy Małopolski: odkrywamy uroki Starego Miasta i Wzgórza Wawelskiego z wystawą Obraz Złotego Wieku”. Program wycieczki nr 3 i nr 9 opracował i prowadził kolega Marian Baran, a pozostałe wycieczki opracował i prowadził Przewodniczący komisji –Tadeusz Czubek. W wycieczkach wzięło udział około 768 członków PTTK oraz mieszkańców Nowego Sącza.

Przewodniczący Komisji Krajoznawczej - Tadeusz Czubek



Wieża na Malniku, fot. B. Bałuc

KOMISJA MŁODZIEŻOWA SKKT nr II w Powroźniku

Koło rozpoczęło kolejny sezon górskich wędrówek uczestnictwem w 44. Turystycznym Zlocie im. mjr. Juliana Zubka "Tatara" na Hali Łabowskiej, zorganizowanym przez nasz Oddział. Młodzież rozpoczęła swą wędrówkę w Łabowcu i tam schodziła. O godzinie 12.00 wraz z opiekunami, p. Barbarą Bałuc i p. Wojciechem Czuba, uczestniczyli w patriotycznej uroczystości pod pomnikiem partyzantów. Tuż po niej trzysobowy



Rajd Zubka, fot. M. Rola

zespół (Ola Chorążyk, Zosia Syjud i Oskar Miler) brał udział w grze terenowej "Poszukiwanie grobów i miejsc pamięci walk partyzanckich i żołnierzy wyklętych wokół Hali Łabowskiej". Nasi reprezentanci musieli wykazać się orientacją w terenie oraz wiedzą o Julianie Zubku i jego oddziale. Cieszymy się, że w kategorii szkół podstawowych zajęli 3. miejsce. W tym czasie pozostali smażyli kiełbaski (brawo dla p. Wojtka za rozpalenie ogniska, z którego skorzystali wszyscy uczestnicy zlotu, a było ich naprawdę wielu). Było podbijanie książeczek GOT- wkrótce pewnie będą nowe odznaki. Swoje stanowisko na hali miał Popradzki Park Krajobrazowy, bardzo oblegany przez naszych uczniów. Można było zakręcić "kołem fortuny", odpowiedzieć na pytanie i wygrać różne gadżety: magnesy, tatuaże, mapy itp. Pogoda dopisała, humory również. To był miło spędzony dzień.

7 października członkowie SKKT z p. Barbarą Bałuc i p. Anetą Gurbą (serdeczne podziękowania dla p. Anety, która dzielnie pełniła funkcję zamykającej grupy) uczestniczyli w 53. Rajdzie szlakiem Kazimierza Pułaskiego i konfederacji barskiej. Nasza "dwudziestka" wędrowała niebieskim szlakiem w Powroźniku, a następnie żółtym na Malnik i potem do Muszyny. Niestety wieża nie jest jeszcze otwarta, ale za to odwiedziliśmy żydowski cmentarz. Po drodze dużą atrakcją były grzyby- także te jadalne, ale muchomory najbardziej malownicze. Na mecie dwie trzysobowe drużyny odpowiadały na pytania z pierwszej pomocy, krajoznawstwa, biografii Kazimierza Pułaskiego i wiadomości o konfederacji barskiej. Spisały się wyśmienicie, zważywszy, że niektórzy pierwszy raz brali udział w takim turnieju wiedzy. Jako szkoła zajęliśmy II miejsce. Drużynowo: 3. miejsce (Aleksandra Chorążyk, Zofia Syjud, Nadia Ruchała) i wyróżnienie (Mateusz Franczyk, Grzegorz Faron, Filip Łacny). Czekaj też na nas poczęstunek - kiełbasa na gorąco, herbata i słodycze. PTTK Krynica-Zdrój dziękujemy za organizację tego rajdu oraz nagrody. Do zobaczenia w maju na kolejnym rajdzie!

Barbara Bałuc

KOŁO PRZEWODNIKÓW

Przewodnickie wieści

23 I 2023 w naszym Oddziale "Beskid" odbyło się tradycyjne spotkanie noworoczne. Spotkanie rozpoczęło się od uczczenia pamięci zmarłych w ostatnich dwóch latach działaczy PTTK, którzy wędrują już po niebiańskich szlakach. Następnie o artystyczne doznania zadbał Zespół "Sądęczeni" z Miejskiego Młodzieżowego Domu Kultury. Na spotkaniu, było wielu przewodników, ponieważ aktywnie działają we wszystkich kołach i komisjach. W tym też dniu czytelnicy otrzymali najnowszy numer naszego półrocznika - "Echa Beskidu".

Slajdowisko Emiraty Arabskie

17 I 2023 gościliśmy na zebraniu przewodnickim naszego kol. Marka Gaworuchę, który przedstawił nam kolejną swoją krótką wyprawę z serii "Nie za miliony". Tym razem było to zebranie otwarte i cieszyło się dużym zainteresowaniem. Koledze Markowi dziękujemy za przybliżenie nam Emiratów Arabskich

Kurs na instruktorów przewodnictwa

W dniach 18-22 I 2023 kol. Barbara Bałuc i Marcin Rola szkolili się w Sanoku na instruktorów przewodnictwa. Program był bardzo bogaty i różnorodny. Ciekawe wykłady, duuużo ćwiczeń, wycieczka górską i oczywiście integracja. Świetna organizacja, wspaniali wykładowcy i kursanci - wszystkim serdecznie dziękujemy. Naprawdę żal było wyjeżdżać.

Szkoleniówka przewodnicka „W grodzie św. Kingi”

25 II 2023 odwiedziliśmy gród św. Kingi, czyli Stary Sącz - miasteczko z klimatem (albo jak kto woli - Bryjów). W sezonie turystycznym dolina Popradu i Stary Sącz to "must have" każdej wycieczki, a więc warto było sobie odświeżyć pewne informacje. Zaczęliśmy od zwiedzania Muzeum Regionalnego (Dom na Dołkach) - w dwóch grupach, ponieważ sale są małe, a nas dużo (50 osób). Ciekawostki o Adzie Sari, ks. prof. Józefie Tischnerze, wizycie Jana Pawła II i Jana III Sobieskiego przedstawił nam kustosz tego miejsca - p. Andrzej Długosz i p. Magda. Następnie udaliśmy się nowej siedziby Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari. Zaprzyjaźniony z nami kolega Marcin Marczyk oprowadził nas po budynku, przedstawił ofertę turystyczną, pokazał wystawę "Wszystkie pory pejzażu". Dostaliśmy również mapy i foldery o Starym Sączu. Gwóźdź programu, to wizyta w klasztorze klarysek. Dzięki naszemu koledze Mietkowi Witowskiemu mogliśmy wejść do rozmównicy i zadawać pytania ksieni zakonu. s. Edycie, a także s. Teresie. Dla wszystkim było to niesamowite przeżycie. Nasz Honorowy Prezes przekazał siostrze w darze XIX w. wydanie o św. Kingie i klasztorze. Mogliśmy również zobaczyć oryginalny obraz kanonizacyjny św. Kingi. Potem wzdłuż murów obronnych powędrowaliśmy do źródła św. Kingi, a następnie do Centrum OPOKA na pyszne kremówki. Jeszcze tylko kaplica z relikwiami św. JP II, ołtarz papieski, muzeum i powrót do grodu św. Małgorzaty, czyli Nowego Sącza. gościliśmy również kolegów i koleżanki z innych kół. Szkoleniówkę zorganizowali Barbara Bałuc i Mieczysław Witowski. Koleżankom i Kolegom dziękujemy za tak liczny udział, miłą atmosferę i do zobaczenia na kolejnych szkoleniówkach (a wcześniej na wtorkowych zebraniach przewodnickich - najbliższe 7 III).

Szkoleniówki w parkach narodowych

W Babiogórskim Parku Narodowym szkoliliśmy się w terenie,

a dodatkową atrakcją była obecność przewodników Kłapytów, którzy podzielili się wieloma ciekawostkami topograficznymi i etnograficznymi oraz nowymi odkryciami. Była również integracja w schronisku na Markowych Szczawinach, gdzie spotkaliśmy się z naszym kol. przewodnikiem Grzegorzem Pisarczykiem. Niedzielną wycieczka na Babią Górę i Małą Babią była owocna w piękne panoramki i zdjęcia.

Jak co roku odbyliśmy także szkolenie w Pienińskim Parku Narodowym. W siedzibie PPN była teoria, a potem praktyka w terenie - tym razem miła wycieczka do rezerwatu Biała Woda. Pogoda znowu nam dopisała!

W wąskim gronie nasi przewodnicy szkolili się także w Magurskim Parku Narodowym.

Bieszczady nieoczywiste

18 IV 2023 na otwartym zebraniu przewodnickim gościliśmy naszego kolegę przewodnika - Łukasza Bajdę, który opowiedział nam wiele bieszczadzkich ciekawostek. Chętni (a było ich sporo) mogli zakupić napisane przez niego książki.

Akcja Przewodnicy Dzieciom

8 maja 2023 członkowie Komisji do spraw Młodzieży PTTK o. Beskid z Nowego Sącza wzięli udział w akcji „Przewodnicy PTTK Dzieciom”. Akcją, jak co roku zorganizował Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie oraz Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Uczestnicy wycieczki udali się na teren Ciężkowicko - Rożnowskiego Parku Krajobrazowego. Grupę poprowadziły przewodniczki PTTK Dominika Kroczek i Marzena Poręba - Pietrzak. Pierwszym punktem programu była wizyta w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo - Leśnej w Jastrzębi. Dzieci wzięły udział w ciekawych warsztatach przyrodniczych, które poprowadził pan Tomasz Gawlik. Wszyscy uczestnicy dostali pamiątkowe prezenty i bardzo zadowoleni pojechali z Jastrzębiej w kierunku Tropia. W Tropiu uczniowie zwiedzili romański kościół pw. Świętych Pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta z przełomu XI/XII wieku. Dużą atrakcją dla dzieci okazał się prom, którym przepłynęły Dunajec. Na koniec na wszystkich czekał pyszny obiad w Restauracji u Krystyny w Ptaszkowej. Wycieczka przyniosła uczestnikom wiele niezapomnianych wrażeń oraz była niezwykle lekcją przyrody i historii.

Tradycyjna przewodnicka jajecznicza

20 maja, jak co roku odbyła się nasza tradycyjna Jajecznicza Przewodnicka. Była ona połączona ze szkoleniem w leśniczówce w Małej Roztoce, gdzie profesjonalną prelekcję oraz bardzo ciekawe, choć niewielkie muzeum przyrodnicze, zaprezentował nam pan Leśniczy, prawdziwy pasjonat przyrody, Krzysztof Tomasiak. Jajecznicza odbyła się w Łomnicy, na terenie polany rekreacyjnej Nadleśnictwa Piwniczna. Tutaj podziękowania dla Wojtka i Mariana za organizację oraz mistrza ceremonii Wiesława, który zadbał o najdrobniejsze szczegóły, a nawet miodowy napitek. To jak zawsze była wspaniała okazja do spotkania, rozmowy, a nawet wspólnych planów wakacyjnych... Tylko szkoda, że ten czas tak szybko nam uciekł...

XIII Krajowa Konferencja Przewodników Turystycznych PTTK

W dniach 27-28 V 2023 w Warszawie miała miejsce XIII Krajowa Konferencja Przewodników Turystycznych PTTK. Obecne były na niej dwie koleżanki z naszego koła: Barbara Bałuc i Kinga Migacz. Był to czas pracy, dyskusji, ale też towarzyskich roz-

mów w kularach. Kol. Barbara Bałuc pracowała w Komisji ds. wniosków i uchwał. W nowym Zarządzie Małopolskę będzie reprezentował kol. Adrian Dudziak SKPG w Krakowie. A oto skład całego Zarządu Komisji Przewodnickiej ZG PTTK: przewodnicząca - kol. Swietłana Koniuszewska (Sosnowiec), wiceprzewodniczący - kol.kol. Artur Kowalczyk (Sanok), Zdzisław Kryściak (Łowicz) i Marcin Szumny (Gdańsk), sekretarz - kol. Joanna Lipińska (Warszawa), członkowie - kol. kol. Adrian Dudziak (Kraków), Zbigniew Pawlik (Ostrowiec Świętokrzyski), Andrzej Talarek (Kłodzko) i Marcin Tysler (Warszawa). Podczas drugiego dnia XIII Krajowej Konferencji Przewodników Turystycznych PTTK odbyło się również spotkanie konstytuujące Krajowego Samorządu Przewodników Turystycznych PTTK, który w nowej kadencji pracować będzie w składzie: przewodniczący - kol. Bolesław Wojciechowski (woj. łódzkie), wiceprzewodniczący - kol.kol. Barbara Ząbczyk-Chmielewska

kiem, Antonim Krohem, który promował swoją nową książkę. „Mam już osiemdziesiąt lat, życie ze mnie uchodzi. Uczucie na ogół przyjemne, jak wieczorne zmęczenie po górskiej wędrówce. I bardzo interesujące. Wiele egzotycznych doznań, pierwszy raz czegoś takiego doświadczam. [...] Niezależnie od wieku, ciesz się życiem człowieku” – to fragment z najnowszej książki.

40. Jubileuszowy Rajd Górski Przewodników PTTK

Końcem sierpnia nasza ośmioosobowa ekipa uczestniczyła w 40. Jubileuszowym Rajdzie Przewodników Górskich, organizowanym przez Koło Przewodników Świętokrzyskich PTTK „Bartek” w Cedzynie. Koleżankom i kolegom z Kielc pięknie dziękujemy za pokazanie nam "magicznego świętokrzyskiego". Miło było spotkać się ze znajomymi, poznać nowych przewodników. Za rok spotykamy się w Beskidzie Niskim, a konkretnie w Zduni. Kapelusz i ciupaga trafiły do rąk kolegów z Koła Przewodników PTTK w Rzeszowie. Kto nie był, niech żałuje.



Akcja „Przewodnicy Dzieciom”, fot. M. Pietrzak

(woj. pomorskie), Andrzej Matysiak (woj. wielkopolskie) i Adam Skiba (woj. podkarpackie), sekretarz - kol. Jolanta Szulc (woj. kujawsko-pomorskie), skarbnik - kol. Adam Jachymiak (woj. małopolskie), członkowie - kol. kol. Karolina Piór (woj. dolnośląskie i opolskie), Adam Jakubowski (woj. zachodniopomorskie), Stanisław Kawęcki (woj. śląskie), Dominik Kowalski (woj. świętokrzyskie), Marek Lewandowski (woj. mazowieckie) i Tomasz Mazurek (woj. lubelskie).

Spotkanie z Antonim Krohem

W czerwcu, w ramach przewodnickiego zebrania, byliśmy w Bibliotece Publicznej na spotkaniu z naszym kol. przewodni-

Z wizytą w Domu Jakuba

5 września, w ramach wtorkowych zebrań przewodnickich, odwiedziliśmy nowe muzeum w Nowym Sączu - Dom Jakuba. Oprowadzał nas po nim pan Artur Franczak. Następnie odbyliśmy krótki spacer do Miejsca Pamięci i tam poznaliśmy historię budowy pomnika i jego symbolikę. „Sądeckiemu sztetlowi” dziękujemy za jego pracę i chęć dzielenia się wiedzą

VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego

W Łodzi - mieście wielu kultur, we wrześniu obradował VII Kongres Krajoznawstwa Polskiego pod hasłem "Krajoznawstwo wobec tradycji i wyzwań współczesności".. Pierwszy odbył się w 1929 r. Z założenia kongresy miały się odbywać co 10 lat.

CO SŁYCHAĆ W KOMISJACH?

Zawierucha II wojny światowej oraz pandemia zakłóciła ten rytm. Kongres został zorganizowany przez ZG PTTK oraz Uniwersytet Łódzki (Wydział Nauk Geograficznych). Nie mogło na tych obradach zabraknąć delegacji z naszego Koła Przewodników: W. Piprka, C. Jabłońskiej, Ani i Staszka Leśników.

Jackowa Pościel – Dolina Pamięci

Tradycyjnemu w pierwszą niedzielę października przewodnicy, goprowcy i ludzie gór spotkali się w Dolinie Pamięci, gdzie uczestniczyli w różańcu i mszy świętej odprawionej przez kapelana PTTK, ks. Krzysztofa Czecha. Po nabożeństwie odbyło się turystyczne ognisko.

Z Mgr. Morsem o muralach

17 października gościliśmy na zebraniu Mariusza Brodowskiego. Artysta, znany jako **Mgr Mors**, opowiedział nam sporo ciekawostek o swoich muralowych projektach. Na sali było wielu miłośników jego twórczości, a więc nie zabrakło pytań i dyskusji.

Z wizytą w Muzeum Okręgowym

19 października 2023 w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu odbyła się promocja IV tomu rocznika "Studia Sandecjana". W dziale "PRO MEMORIA" ukazały się artykuły wspomnieniowe dotyczące zasłużonych działaczy PTTK „Beskid” w Nowym Sączu. Nasza koleżanka Barbara Bałuc przybliżyła postać Jacka Dobosza (przewodnika, znakarza), a pani Agnieszka Małecka z Muzeum Okręgowego postać ks. Andrzeja Jedynaka (przewodnika, kapelana Oddziału PTTK "Beskid"). Również w poprzednich latach ukazywały się artykuły naszych przewodników. W tomie I: Barbary Bałuc "Grażyna Petryszak (1955-2019)", Mieczysława Witowskiego "Przekazanie relikwii św. Jana Pawła II Węgrom". W tomie II: Walentego Fiuta "Wyprawa zimowa na Mount Everest w roku 1979/1980", Mieczysława Witowskiego "Dary Stowarzyszenia Świętej Kingi dla kościoła w Beregszasz (Berehovo)" oraz Barbary Bałuc "Maria Zubkova, ps. <<Myszka>>, <<Tatarzana>>".

70 lat „Betlejemki”

Tym razem tradycyjny SPĘD PRZEWODNIKÓW na Przehybie odbył się w październiku i został połączony z okolicznościowym spotkaniem z okazji 150 lat TT-PTT-PTTK. Nasza Betlejemka ma już 70 lat. Oby jak najdłużej nam służyła i była miejscem spotkań naszej przewodnickiej braci. Po mszy świętej, którą odprawił w kaplicy na Przehybie nasz kapelan, ks. Krzysztof Czech, koło Betlejemki rozpaliliśmy ognisko, przy którym była integracja. Pogoda w sobotę naprawdę dopisała - mogliśmy podziwiać Tatry i piękne, kolorowe, jesienne drzewa. Niedziela przyniosła deszcz, z czego zapewne są zadowoleni grzybiarze. Przypominamy nasz "betlejemkowy hymn", napisany przez kolegę Jurka Świerczyńskiego <https://youtu.be/VkmagcsUjPg>

Listopadowo - wypominkowo

Nasi przewodnicy kolejny raz zaangażowali się w kwestę "Ratujmy Sądeckie Nekropolie". To już XXII kwesta. Pamiętali również o zmarłych działaczach i przewodnikach Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu - roznieśli znicze i pomodlili

się nad ich grobami. Jak co roku w listopadzie modliliśmy się za zmarłych - przewodników, działaczy PTTK Oddział "Beskid" w Nowym Sączu oraz Spółki Schroniska i Hotele PTTK "Karpaty". Wypominkowy różaniec i msza święta odbyły się 14 XI w Bazylice św. Małgorzaty. Nabożeństwo odprawił nasz kapelan, przewodnik, ks. Krzysztof Czech.

Bieszczadzka integracja

W dniach 17-19 XI nasze koleżanki Barbara Bałuc i Magdalena Bułat uczestniczyły w kolejnym przewodnickim spotkaniu świetnie zorganizowanym przez przewodników Edwina Beblo i Łukasza Bajdę w Bacówce pod Małą Rawką. Oprócz spotkań ze znajomymi, duża dawka ciekawych informacji podczas wieczornych prelekcji oraz sobotniego rajdu doliną Caryńskiego z pracownikami BPN (piękne kaskady na Caryńczyku) do Koliiby na Przysłupie Caryńskim. Sobotnia integracja przy dwóch gitarach-Ani i Artura. Niedzielnego poranek był wyjątkowo słoneczny, a zima jak z bajki. Na powrocie "wizyta" u Harasymowicza.

Prelekcje i wykłady

21 listopada kolejny raz gościliśmy naszego kol. Marka Gaworuchę, który opowiedział nam o swojej najświeższej wyprawie na Cypr. Prelekcja "Cypr podzielony, część grecka i turecka" była bardzo ciekawa. Marek słynie z krótkich, niskobudżetowych wypadów zagranicznych, zatem życzymy mu udanych łowów na tanie loty. Wielu przewodników było w tym dniu w Małej Galerii w Nowym Sączu na spotkaniu ze znakomitym językoznawcą, erudytą i gawędziarzem - prof. Jerzym Bralczykiem. Jako przewodnicy cały czas pracujemy "słowem", a więc warto się uczyć od najlepszych.

Świąteczne i sylwestrowo

19 grudnia odbyło się tradycyjne spotkanie wigilijne, na którym gościliśmy naszego kapelana, ks. Krzysztofa Czecha. Dojechała także Gosia Wróbel z gitarą, a więc odbyło się kolędowanie. Na organkach przygrywał Wacek Gutowski. A sylwestra tradycyjnie spędziliśmy w naszej Betlejemce i tam powitaliśmy Nowy Rok 2024. Dotarł do nas kol. Jurek Świerczyński z Łodzi, który grał na gitarze. Było ognisko, Msza Święta w kaplicy na Przehybie (odprawił ją nasz kol. przewodnik, ks. Tomasz Koźbiał), a o północy szampan i życzenia wielu wspaniałych spotkań, najlepiej w górach.

Barbara Bałuc



Przewodnickie spotkanie opłatkowe, fot. B. Bałuc

SĄDECKI KLUB TATERNICTWA JASKINIOWEGO

Po jaskiniach nie chodzą smutni ludzie

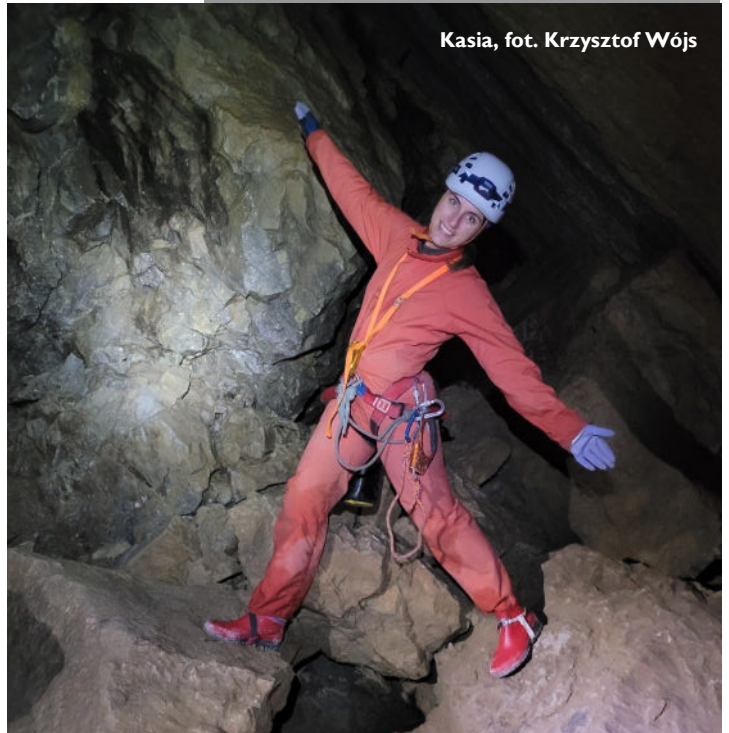
Wędrując po szlakach w rejonach krasowych z łatwością można spotkać turystów poruszających się z niezmiernie dużymi plecakami. Widząc takie osoby zastanawiamy się: gdzie oni idą, dokąd udają się tak obciążeni? Tajemnica kryje się we wnętrzu plecaka. A tam liny, osobiste wyposażenie wspinaczkowe służące do poruszania się po tychże linach, odpowiedni ubiór, kask z oświetleniem.

Widok tak obciążonych grotolazów rodzi pytania: po co tam idą? Przecież tam ciemno, mokro, zimno! A jednak idą i wcale po nich nie widać, aby było im to straszne. Na twarzach grotolazów zawsze pojawia niekłamana radość i taki ogromny wewnętrzny spokój związany ze skupieniem przed wejściem do jaskini. U innych, do radości dołączona jest fascynacja związana z pierwszym przejściem nowej jaskini, czy wreszcie zachwyt i duma związane z eksploracją w nieznanymi partiach jaskiniowych. Taternicy podziemni są radosni i szczęśliwi, a nawet zabawni i pełni humoru. Rodzi się pytanie z czego to wynika? Gdzie tkwi źródło tej radości?

Akcja jaskiniowa rozpoczyna się od planowania wyprawy, zbierania sprzętu i organizowania zespołu po samo dotarcie pod otwór jaskiniowy. A to dopiero początek przygody w samej jaskini. W najbardziej niesprzyjających warunkach czyli zupełnej ciemności, przy prawie stuprocentowej wilgotności i ekstremalnie trudnym terenie wspinaczkowym, pokonując ciasne korytarze i przepaściste studnie jaskiniowe, co może stwarzać tyle okazji do stresu, niezadowolenia i narzekania, na przekór wszystkiemu, cały zespół sprawnie realizuje założone cele eksploracyjne, poznawcze, badawcze bądź nawet sportowe.

W założonych celach wyprawy uwidacznia się kreatywność indywidualnych osób jak i całego zespołu. Nie można wszystkiego przewidzieć, nie można wszystkiego zaplanować np. będąc już pod ziemią zmieniają się warunki pogodowe na powierzchni i topniejąca woda zamyka korytarz z syfonem, co może odciąć drogę powrotną. Tylko zapobiegliwość i realna ocena sytuacji pozwala uniknąć kłopotów. Jednym słowem jest to sukces, który sprawia radość z pokonania czegoś niemożliwego, a nawet nieosiągalnego. Staje się inspiracją do kolejnych wyjść jaskiniowych. Pozwala snuć plany na przyszłość o rozwiązywaniu kolejnych problemów i zagadnień jaskiniowych. I tak powstają pomysły, aby wykonać przełaz albo skartować kolejny odcinek jaskini, aby się przekonać w którą stronę ten korytarz prowadzi, czy jest szansa połączyć tą jaskinię w wielki system.

Akcja jaskiniowa jest tak zjawiskową sytuacją, że dostarcza maksimum prawdziwej radości. Radości, która pozostaje na długo w pamięci i we wspomnieniach. Sam kontakt z przyrodą daje grotolazom okazję, aby dosłownie zanurzyć się we wnętrzu tej przyrody, odetchnąć od codziennych problemów i wyzwolić pozytywne emocje związane z realizacją własnych inspiracji odkrywczych. Jaskinie zawsze znajdują się w urokliwych miejscach, które dostarczają dodatkowych wrażeń estetycznych związanych z przepięknymi krajobrazami czy zjawiskowymi zachodami słońca. Poznawanie endemicznej flory i fauny regionu, a tak w ogóle podziwianie tego wszystkiego co towarzyszy takiej wyprawie sprawia, że człowiek odnajduje



Kasia, fot. Krzysztof Wójs

spokój i wewnętrzną harmonię.

Wyjścia do jaskiń najczęściej są zespołowe, a obecność drugiej osoby czy zgranego zespołu to dodatkowy powód do zadowolenia i satysfakcji, a w efekcie końcowym do radości z całokształtu wyprawy.

Oni nie znaleźli się na szlaku przypadkowo, oni wiedzą co ich czeka, na co się zdecydowali. Dobór uczestników wejścia do jaskini pozwala liczyć na powodzenie wyprawy. Co z kolei wiąże się z powstaniem silnej więzi emocjonalnej, gdyż w jaskini muszą liczyć na drugą osobę, która zaporękuje dla mnie zjazdy i trawersy, dobrze zaplanuje przebieg trasy czy też w sytuacjach trudnych pomoże we wspinaczkę bądź prozaicznym dźwiganiu worka jaskiniowego z linami i sprzętem. Innym razem ktoś podzieli się posiłkiem energetycznym czy łykiem wody, albo będzie wsparciem psychicznym w kluczowym (trudnym) do przejścia miejscu w jaskini. Tak rodzą się przyjaźnie na całe życie, nawet tak zadzierzgnięte przyjaźnie przetrzadzające się w małżeństwa pomiędzy taternikami świata podziemnego. Jednym słowem należy stwierdzić, że w jaskini można „dosłownie” odnaleźć swoje szczęście na całe życie.

Uprawianie taternictwa jaskiniowego zmusza do troski o kondycję fizyczną i smukłość sylwetki co sprawia, że mamy dodatkową motywację do troski o zdrowie. Przebywanie w zespole osób daje poczucie bezpieczeństwa empatii i spełnienia. Jest okazją do wdzięczności, a ujmując to językiem naukowym, jest okazją do obniżenia poziomu kortyzolu i hormonu stresu, nawet zmniejsza odczuwalność bólu i zmęczenia. Ponadto wywołuje pozytywne odczucia, optymizm i poczucie spełnienia. Daje pozytywną życiową energię życiową - co jest powodem autentycznej szczerej radości!

Widząc kolejny raz, idących, obciążonych grotolazów możemy być przekonani, że oni poświęcają czas i siły, pozostawiają miejsca gdzie do tej pory żyli i pracowali, aby realizować swoje hobby i tworzyć coś własnego, aby być w pełni zadowolonymi z siebie i spełnionymi czyli radosnymi i szczęśliwymi.

ks. Zenon Tomasiak

KOMISJA TURYSTYKI GÓRSKIEJ Jak co roku na Hali Łabowskiej

44 Zlot Turystyczny im. majora Juliana Zubka „Tatara”- dowódcy 9 Kompanii 3 Batalionu I Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej.

I X Międzypokoleniowa Sztafeta Turystyczna – Wędruj z Nami !

Dobrze ponad trzystu uczestników, 21 września, w czwartek, przy idealnej pogodzie, wzięło udział w dwóch tytułowych uroczystościach na Hali Łabowskiej. Oddział „Beskid” PTTK w Nowym Sączu po raz 44 zorganizował turystyczny zlot pamięci majora Juliana Zubka „Tatara” i jego żołnierzy. Samego Majora oraz partyzantów od paru lat nie ma już między nami, ale rokrocznie przybywają rodziny partyzantów, synowie, córki, a ostatnio już wnukowie. Spośród rodzin nasz Zlot zaszczyli:

- Pani Krystyna Stendera żona Władysława Stendery psd. Gwidon z rodziną: Janiną Sus, Heleną Sus, Aleksandrą i Grzegorzem Sus;
- Pan Jacek Mazanec syn Jana Mazaneca psd. Głaz;
- Pan Adam Ciesielczyk syn Czesława Ciesielczyka psd. Szatan;
- Panowie Wiktor i Andrzej Mikusińscy synowie Wiktora Mikusińskiego psd. Protazy i synowa Aldona;
- Pani Monika Ślepiak z synem Adamem - córka i wnuk Adama Ślepiaka psd. Żar i Heleny (z d. Barbacka) psd. Gencjana;
- Pani Maria Stramka-Ryba żona Romana Stramki - kuriera i kolegi Juliana wraz z Małgorzatą Kłosińską;
- Pan Zbigniew Janeczek sąsiad Państwa Marii i Juliana Zubków, były nauczyciel SP w Łomnicy Zdroju i były burmistrz MiG Piwnicznej Zdroju, uczestnik większości zlotów;

nicznej Zdroju, uczestnik większości zlotów;

- Pani Małgorzata Pierzga była nauczycielka historii w SP w Łomnicy Zdroju.

Wielu dostojnych gości, w tym: Pan Jerzy Jamrozowicz - dyrektor Szkoły Podstawowej w Łomnicy Zdroju i zastępca dyrektora - Pani Magdalena Kucaba, pan Radosław Repetowski - wicedyrektor Zespołu Szkół Nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu, Pan Marek Kroczek - zastępca dyrektora Zespołu Parków Krajobrazowych woj. Małopolskiego, Pan Nadleśniczy Wojciech Kurzeja z Nadleśnictwa w Nawojowej, Pan pułkownik Marek Marcisz - zastępca Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej oraz Pani major Dorota Kądziołka - Rzeczniczka Prasowa Komendanta Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu, Pan Stanisław Leśnik - przedstawiciel Zarządu Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu.

Najliczniej reprezentowana była młodzież z całego Powiatu z:

- **Zespołu Szkół Nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu** (91 osób) z opiekunami: Panem Radosławem Repetowskim, Panią Anną Porębą, Panem Arturem Oleniczem i Panem Bartłomiejem Luberdą. Szkoła wystawiła okazały pododdział Związku Strzeleckiego z jednostki 2006 w Nowym Sączu;
- **Zespołu Szkół im. Władysława Orkana w Marcinkowicach** (35 osób) z opiekunami: Panem Wojciechem Dominkiem, Panią Anną Farecką i Panią Dorotą Wasak. Szkoła wystawiła mundurową reprezentację przyszłych wojskowych, strażaków i policjantów;
- **Szkoły Podstawowej z Łomnicy Zdroju** (24 osoby) z opiekunkami Paniąmi: Angeliką Barszczak i Moniką Skowron
- **I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu** (51 osób) z opiekunami Panią Agnieszką Szostak, ks. Hieronimem Kosiarskim, Panem Mariuszem Sieczko;
- **Zespołu Szkół nr 1 w Nowym Sączu** (43 osoby) z opiekunem: Panem Grzegorzem Damasiewiczem;
- **II Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu** (32



osoby) z opiekunami: Panem Mariuszem Skowronem i Panią Ewelina Krupa;

- **Zespołu Szkół Budowlanych w Nowym Sączu** (16 osób) z opiekunami: Panią Moniką Wróbel i Panem Piotrem Rychlewskim;

- **Technikum TEB Edukacja w Nowym Sączu** (10 osób) z opiekunem Panem Piotrem Rychlewskim;

- **Zespół**

Szkolno-Przedszkolny w Powroźniku

(26 osób)

z opiekunami: Panią Barbarą Bałuc i Panem Wojciechem Czuba.

Przed pomnikiem Partyzantów, gdzie honorową wartę zaciągnęli funkcjonariusze Straży Granicznej i przedstawiciele szkół mundurowych, krótki rys historyczny przedstawił prof. Piotr



Rychlewski, a następnie pani Małgorzata Pierzga odczytała Apel Poległych. Z kolei, przy dźwiękach werbla, złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze przez delegację: rodzin partyzantów, Oddziału PTTK „Beskid, SP z Łomnicy Zdroju, Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego i Zespołu Szkół Mundurowych z Marcinkowic.

Po oficjalnych uroczystościach, młodzież przy ogniskach piekła kiełbaski i słuchała piosenek partyzanckich w wykonaniu zespołu Włóczykije z Łomnicy. Równolegle odbyła się gra terenowa „Poszukiwanie grobów i miejsc pamięci walk partyzanckich wokół Hali Łabowskiej. W organizacji biegu brali udział członkowie Komisji Turystyki Górskiej przy Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, koledzy: Stanisław Nieć, Wacław Rojek, Marcin Rola, Janusz Pietrzak i Marek Pisiewicz. Uczestnicy gry mieli za zadanie odnaleźć, wyposażeni w stosowne mapy, znajdujące się wokół Hali Łabowskiej miejsca pamięci. Bieg przebiegał przez cztery punkty w terenie i były one oznaczone liczbą i pseudonimem partyzanta: Bóbr, Głaz, Żar i Protazy. Na dwóch punktach uczestnicy wykazywali się wiedzą historyczną na temat związany z Julianem Zubkiem i jego partyzantami. Liczony był też czas w którym trzyosobowe drużyny pokonały trasę. Do gry zgłosiło się dwanaście drużyn, czyli trzydziestu sześciu uczniów. Były dwie kategorie uczestników osobno szkoły podstawowe i średnie. Z dwunastu biorących udział drużyn, w kategorii szkół podstawowych dwa pierwsze miejsca zajęły drużyny ze Szkoły Podstawowej w Łomnicy, trzecie miejsce zajęła grupa ze Szkoły Podstawowej w Powroźniku.

1. Łomnica (Kowalik Marcelina, Żywczyk Julia, Polański Jan)

2. Łomnica I (Bołoz Aleksandra, Gumulak Lilianna, Wnęk Mateusz)

3. Powroźnik (Chorążyk Aleksandra, Syjud Zofia, Miller Oskar) W kategorii Szkół Średnich pierwsze miejsce zdobyło I LO z Nowego Sącza, drugie miejsce II LO z Nowego Sącza i trzecie przedstawiciele Zespołu Szkół nr 1.

1. I LO (Wojciechowska Zuzanna, Magda Joanna, Sabała Natalia)

2. II LO (Słowińska Ewelina, Colin Luoiza, Sasak Piotr)

3. ZS nr 1 (Janur Mateusz, Janus Kacper, Kuźma Filip)

4. ZS nr 2 (Masiarz Klaudia, Chlebek Piotr, Wójcik Jakub)

5. ZS Budowlanych (Jurkowski Mariusz, Kachniarz Krzysztof, Kuliński Igor)

6. LO (Jurczak Milena, Hruleg Michalina, Wiliński Damian)

7. TEB Edukacja (Gumulak Marcin, Kumor Julia, Zielińska Emilia)

8. ZS Budowlanych (Konstanty Paweł, Witowski Kuba, Czermak Sebastian)

9. ZS Marcinkowice (Pietrzak Kacper, Faltyn Maksymilian, Kazuś Jacek).

Dla zwycięzców i wszystkich biorących udział, Starosta Nowosądecki pan Marek Kwiatkowski, ufundował cenne nagrody. Nagrody zostały uroczyście wręczone przez przedstawicieli władz PTTK, wywołując radość i zachwyt z powodu ich bardzo dużej atrakcyjności.

Późnym popołudniem uczestnicy rozpoczęli schodzenie w kierunku Łabowej.

Podziękowania dobroczyńcom: Sponsorzy Honorowi: Marek Kwiatkowski – Starosta Nowosądecki – zadanie zrealizowano w ramach konkursu „Kocham Sądeckie” przy wsparciu finansowym Powiatu Nowosądeckiego, Ludomir Handzel – Prezydent Miasta Nowego Sącza – projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza i pozostali darczyńcy : Pani Bożena Danek i Firma Danek z Nowego Sącza, Zespół Parków Krajobrazowych woj. małopolskiego, Spółdzielnia Pracy „Piwniczanka”, Zarząd Główny PTTK Warszawa, Bank Spółdzielczy w Nowym Sączu.

Tekst: Komandor Złotu Władysław Żebrak
Foto: Marcin Rola

Komisje i Koła Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu w statystykach, VII– XII 2023 r.

6-11.07.2023 r.	Yacht Club	Zgrupowanie Wojewódzkiej Kadry Juniorów Puck	
12.07.2023 r.	Osiedle Szujskiego	Energylandia w Zatorze	49 osób
15.07.2023 r.	Komisja Krajoznawcza	Śladami Władysława Orkana po krainie Zagórza	49 osób
16.07.2023 r.	Koło Grodzkie	Słowacja Magura Orawska – Kubińska Hola	51 osób
22.07.2023 r.	Osiedle Szujskiego	Spływ tratwami Przełomem Dunajca	48 osób
22.07.2023 r.	Komisja Integracji z Niepełnosprawnymi	Park Gródek w Jaworznie i ZOO w Chorzowie	50 osób
23.07.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Żywiecki – Mała Babia Góra	29 osób
30.07.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Żywiecki – Mosorny Groń	32 osoby
05.08.2023 r.	Komisja Krajoznawcza	Sandomierz i Kazimierz Dolny	49 osób
06.08.2023 r.	Komisja Integracji z Niepełnosprawnymi	Słowacja – Tatry u stóp Gerlacha	55 osób
06.08.2023 r.	Koło Grodzkie	Góry Cergowskie – Minčoł Słowacja	19 osób
09.08.2023 r.	Osiedle Szujskiego	Energylandia w Zatorze	53 osoby
13.08.2023 r.	Koło Grodzkie	Magura Witowska—Słowacja	29 osób
19.08.2023 r.	Osiedle Szujskiego	Spływ tratwami przełomem Dunajca	54 osoby
20.08.2023 r.	Koło Grodzkie	Słowacki Raj Tomachowsy Wychład	55 osób
27.08.2023 r.	Koło Grodzkie	Gorce—Gorc	36 osób
28.08—3.08.2023 r.	Yacht Club	udział własny zawodników w zgrupowaniu WKM i WKIJ w Zarzeczcu	
02.09.2023 r.	Komisja Krajoznawcza	Odkrywamy skarby Kliszczaków	56 osób
03.09.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Makowski—Łysina	43 osoby
09.09-10.09.2023 r.	Koło Grodzkie	Bieszczady	50 osób
17.09.2023 r.	Koło Grodzkie	Gorce—Turbacz	56 osób
21.09.2023 r.	Komisja do Spraw Młodzieży	44 Złot im. Mjr Zubka „Tatara” na Hali Łabowskiej	151 osób
23.09.2023 r.	Komisja Krajoznawcza	Polski Spisz—kraina wielu kultur	58 osób
24.09.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Wyspowy—Mogielica	17 osób
26.09.2023 r.	Osiedle Szujskiego	Kraków—zwiedzanie i teatr	54 osoby
26.09-1.10.2023 r.	Yacht Club	udział własny zawodników w zgrupowaniu WKM i WKIJ w Giżycku	
30.09.2023 r.	Komisja Krajoznawcza	Zawoja—najrozleglejsza wieś w Polsce	58 osób
01.10.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Sądecki—Niemcowa, Jackowa Pościel	20 osób
08.10.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Niski—Stebnicka Magura—Słowacja	46 osób
14.10.2023 r.	Komisja Krajoznawcza	Dolinki Podkrakowskie	42 osoby
15.10.2023 r.	Koło Grodzkie	Pieniny—Haligowskie Skałki—Słowacja	22 osoby
21.10.2023 r.	Koło Grodzkie	Spotkanie okolicznościowe członków PTTK z okazji 150 rocznicy powstania TT-PTT-PTTK	23 osoby
22.10.2023 r.	Komisja Integracji z Niepełnosprawnymi	Beskid Niski—Przełęcz nad Ożenną	39 osób
22.10.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Niski—Busov—Słowacja	22 osoby
29.10.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Wyspowy—Ciecień	35 osób
05.11.2023 r.	Koło Grodzkie	Pogórze Ciężkowickie - Skamieniałe Miasto	52 osoby
11-12.11.2023 r.	Koło Grodzkie	Góry Świętokrzyskie	54 osoby
18.11.2023 r.	Komisja Krajoznawcza	Kraków- uuroki Starego Miasta i Wzgórza Wawelskiego	50 osób
19.11.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Sądecki—podsumowanie sezonu	58 osób
25.11.2023 r.	Komisja Integracji z Niepełnosprawnymi	Brzesko—Wieliczka	41 osób
26.11.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Sądecki—Przehyba	4 osoby
03.12.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Niski—Jaworzyna	12 osób
10.12.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Wyspowy—Skietek	27 osób
17.12.2023 r.	Koło Grodzkie	Beskid Sądecki—Malnik	12 osób
24.12.2023 r.	Koło Grodzkie	Pasterka - Jamna	32 osoby

Sporządziła: Marta Machowska

KOŁO GRODZKIE



Przed wejściem do Jaskini Postojnej, fot. W. Godek



Bled, fot. W. Godek



Schronisko pod Tofane di Rozes, fot. Józef Jermiolo



Ciężkowice, fot. Jacek Barucha



Mała Babia, fot. z arch. J. Baruchy



Kakonin, fot. Stanisław Chałak



Tarnica, fot. Stanisław Chałak



Gorce, Gajówka Mikołaja, fot. J. Barucha

Komisja do spraw Młodzieży



SKKT z Powroźnika na Hali Łabowskiej, fot. M. Rola



44. Zlot im. Juliana Zubka „Tatara”, fot. M. Rola



53. Rajd szlakiem Kazimierza Pułaskiego i konfederacji barskiej
fot. Renata Gurba



Przewodnicy Dzieciom z SKKT , fot. Marzena Pietrzak

Sądecki Klub Tatarnictwa Jaskiniowego



Jaskinia Kasprowa Wyznia, fot. Krzysztof Wójs



W drodze do Jaskini Litworowej, fot. Krzysztof Wójs



Dolina Małej Łąki, fot. Krzysztof Wójs



Jaskinia Czarna, fot. Bogusław Wypych